Ner 22. Kraków, 28 Stycznia — Środa Rok 1885.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w Sukiennicach, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty . . . . . złr. 2·50
Od 1 Lutego do końca Marca . . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Luty . . . . . 6 marek
Od 1 Lutego do końca Marca . 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 27 stycznia.

Tak wiele różnorodnych, a po większej części nawet doniosłych przedmiotów ma do uchwalenia Rada państwa, iż musiałaby rozwinąć prawie nadludzką działalność, jeśliby chciała te wszystkie przedmioty jeszcze przed feryami Wielkiej Nocy załatwić. Do najważniejszych przedłożeń, pełnych politycznego lub finansowego znaczenia, należy: ugoda z koleją Północną, ustawa anarchistyczna, nowela o należytościach skarbowych, ustawa kongrualna, preliminarz budżetu na rok 1885, a wreszcie projekt o regulacyi rzek galicyjskich. Wszystkie te sprawy, pomijając już wiele rzeczy drobniejszych, wywołają niewątpliwie długie rozprawy zarówno w komisyach, jak w pełnej Izbie, a przeto załatwienie ich w przeciągu 10 tygodni, które nas dzielą od świąt Wielkanocnych, jest prawie niemożliwem. Ztąd też i dzisiejsza *Presse* przypuszcza, iż sesya obecna będzie musiała być przedłużoną po za termin pierwotnie oznaczony. Co się tyczy noweli o należytościach skarbowych, która dziś w drugiem czytaniu wejdzie w Izbie poselskiej na porządek dzienny, zapewniają, iż niektóre frakcye prawicy nie podnoszą przeciw niej zasadniczej opozycyi, a przeto sądzi *Politik*, iż będą stawiane na pełnem posiedzeniu poprawki, których przyjęcie zdaje się być zapewnionem, a które odpowiedzą życzeniom licznych kół rolniczych.

W ten sposób jeszcze w tej sesyi parlamentarnej nowela o należytościach skarbowych stałaby się ustawą, a to tem pewniej, skoro i rząd nie sprzeciwia się zasadniczo częściowym zmianom tego przedłożenia. Ugoda z koleją północną była już przedmiotem długich obrad we wszystkich klubach. *Presse* zapewnia, iż nowa ugoda w kołach parlamentarnych powszechnie uważaną bywa za ważny postęp wobec pierwotnie przedłożonej ugody.

Do komisyi specyalnej, mającej dziś być wybraną dla przedłożenia w sprawie anarchistów, wyznacza klub czeski ze swej strony, jako kandydatów: hr. Ryszarda Clama, Dra Trojana, Dra Fanderlika, Dra Dostala i Neubauera.

W sejmie węgierskim po czterodniowej nadzwyczaj ożywionej dyskusyi, zamkniętą wreszcie została jeneralna debata nad budżetem ministerstwa wyznań i oświecenia. Interesujące rozprawy obracały się około kwestyj natury kościelno-politycznej, a szczególnie objaśniono z rozmaitych punktów widzenia sprawę autonomii Kościoła katolickiego. Rezultatem dyskusyi, w której brali kilkakrotnie żywy udział ministrowie Tisza i Trefort, było, iż Izba znaczną większością głosów odrzuciła zarówno wniosek Iranyi'ego, który domagał się przedłożenia projektu do ustawy o wolności religijnej, jak wniosek Gabryela Ugrona, który żądał, aby wezwano rząd do uregulowania stosunku między państwem a Kościołem katolickim na zasadzie autonomicznej.

W sprawie archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej z powodu ostatniego artykułu *Nordd. Allg. Ztg*, organ sfer watykańskich *Moniteur de Rome* pisze: „Książę Bismark, jak wiadomo, chce nietylko zmiany osoby, ale zmiany systemu, odpycha każdego kandydata polskiego, nie zgadza się na żaden układ, który nie zaspakaja jego *desideratum*. Okazały to dostatecznie ostatnie układy. Odrzucił on sześciu kandydatów, proponowanych przez Watykan, popierając ustawicznie jedną kandydaturę nie polską. Jest to kwestya bardzo ważna i bardzo drażliwa. Wszyscy, co znają stan rzeczy w pruskiej Polsce, wiedzą, że arcybiskup-prymas, któryby nie był Polakiem, nie miałby żadnego wpływu, powagi i działania. Byłby to najstraszliwszy nieporządek, gorszy od dzisiejszego. Jest w tem więc nietylko kwestya narodowości, ale interes religijny pierwszorzędny, z którego Kościół musi zdawać sobie sprawę, gdy chodzi o stolicę biskupią tak ważną, jak gnieźnieńsko-poznańska. Zdaje nam się, że należałoby tu poświęcić uczucia osobiste realnym stosunkom położenia. Ks. Bismark powinien to zrozumieć, on, co zainaugurował z taką świetnością politykę realistyczną.“

Telegramy z Madeiry donoszą znów o rzekomych aneksyach niemieckich uskutecznionych w głębi Afryki, ale sięgających aż do wybrzeża niewolników, na którem może przyjść łatwo do zatargów z Anglią, zwracającą na te części wybrzeża wielką uwagę ze względu na stosunek w jakim wybrzeże to zostaje z ujściami rzeki Niger.

Agencya Stefaniego donosi o nocie, którą Mancini kazał wręczyć posłowi francuskiemu w Rzymie p. Decrais. W nocie tej udziela minister włoski rządowi francuskiemu wyjaśnień, jak się rząd włoski na sprawę egipską zapatruje. Rząd włoski zgadza się mianowicie na emisyę pożyczki 9 milionów funtów szt. po $3\frac{1}{2}\%$, na pokrycie wynagrodzenia za szkody aleksandryjskie i najnaglejszych potrzeb administracyjnych egipskich; oświadcza przytem gotowość swą, do przyjęcia za ten dług wspólnej gwarancyi z innemi mocarstwami, jeśli się parlament włoski na to zgodzi. Pożyczka ta ma mieć pierwszeństwo przed innemi długami egipskiemi. Rząd włoski zezwala dalej na opodatkowanie obcokrajowców, przebywających w Egipcie, nie sprzeciwia się też zaprowadzeniu podatku 5% od kuponu długów na dwa lata; gotów też wziąść udział w ankiecie, jeśli tę przyjmą wszystkie mocarstwa. W razie nieprzyjęcia tej propozycyi gotów jest rokować o inny sposób zbadania finansowego położenia Egiptu. Nota wyraża w końcu zadowolenie swe, że mocarstwa dążą do uregulowania międzynarodowych stosunków żeglugi na kanale sueskim, jest to bowiem kwestya blisko Włochy obchodząca, którą te już na konferencyi w Konstantynopolu starały się poruszyć.

W Izbie deputowanych parlamentu włoskiego była d. 25go b. m. na porządku dziennym interpelacya w sprawie kolonialnej. Derenzis nie widzi wielkich korzyści w okupacyach na morzu Czerwonem dokonywanych, siła Włoch polegała zawsze na zdobyczach nad morzem śródziemnem. W tym samym duchu przemawiało jeszcze kilku innych mowców. Prezes Izby, który wie o tem, że Manciniemu zależy na wszelkiem, choćby najdrobniejszem opóźnieniu odpowiedzi, znalazł sposobność odroczenia dalszej dyskusyi do następnego posiedzenia Izby.

Wybory do senatu we Francyi wypadły w duchu umiarkowanego republikanizmu. Na 89 senatorów, których tym razem obierano, w ośmnastu okręgach przyjdzie jeszcze do ściślejszych wyborów; stanowczo wybranych zostało 20 członków konserwatywnych, reszta republikańskich, przeważnie z tych odcieni, które obecny gabinet wspierają. Z bardziej znanych osobistości wybranymi zostali Canrobert, Challemel-Lacour, Renault, przepadli zaś ks. Broglie, Fourtou i znany członek gabinetu Gambetty Spuller, który w Paryżu ustąpić musiał miejsca socyaliście Martin.

Już przed trzema dniami wiedział gabinet o małej porażce, której doznał jeden z batalionów, świeżo Courbetowi na wyspę Formozę przesłany. Dowódzca jego, odbywając z polecenia Courbeta rekonesans na południe Kelungu, napotkał na obwarowania chińskie, a w chęci odznaczenia się, uderzył na nie nieoględnie. Odparty, stracił około 50 ludzi w rannych i zabitych. Wiadomość tę zataił oczywiście gabinet, odbierając ją w przeddzień wyborów, na które mogła była wywrzeć zły wpływ i ogłosił ją dopiero na trzeci dzień. Po tej drobnej klęsce przybyły znów dwa nowe bataliony do portu Kelung na Formozie. Admirał Courbet będzie więc mógł niezadługo powetować poniesioną stratę.

Niektóre dzienniki francuskie użalają się na tajne przewożenie żołnierzy chińskich i amunicyi na Formozę na małych statkach, któremi dowodzą Anglicy, a które umieją przesunąć się niepostrzeżenie między krzyżującemi okrętami francuskiemi.

Z Londynu donoszą do *Pol. Corr.* d. 26 b. m., że rokowania w sprawie egipskiej odbywają się głównie między francuskim a angielskim gabinetem. Niemcom i Rosyi zależy jedynie na tem, aby ich reprezentanci weszli do kasy długów, resztę pozostawiają Anglii i Francyi. Dotąd rokowania obudzają nadzieję, że zgoda między mocarstwami osiągniętą zostanie.

Z Belgradu donoszą do *Polit. Corr.*, że punkt zetknięcia się tureckich kolei z serbskiemi już przez komisyę serbsko turecką ustanowiony i odnośny protokół przez obie strony podpisanym został. Punkt ten oznaczonym został na prawym brzegu Morawy, na południo-wschód rzeki Krzewicy.

Zewnętrzna działalność dyplomacyi europejskiej odrysowuje się znowu chwilowo na podstawie sprawy egipskiej. Nikt nie uwierzy, aby ona była celem, a nawet przedmiotem głównym, ale nowy jej obrót daje sposobność do zajrzenia w myśli, zamiary, dążenia i apetyty głównych osobistości i czynników świata politycznego. Otrzymaliśmy w tej mierze z Londynu zajmujące komunikacye, obraz skreślony ze znajomością rzeczy przebiegu sprawy egipskiej od chwili spełznięcia na niczem pamiętnej konferencyi londyńskiej. Opis ten nietylko że dokładnie przedstawia faktyczny stan rzeczy, ale zawiera poniekąd psychologię najświeższej epoki tak pod względem dyplomatycznym, jak politycznym, co odsłania pewne strony położenia, na które już dawniej zwracaliśmy uwagę.

Punktem wyjścia układów, poprzedzających obecne, znane już fakta propozycyj angielskich w sprawie egipskiej, kontr-propozycyj francuskich i obrad nad niemi gabinetu londyńskiego, z których wyszła najnowsza odpowiedź Anglii, były wyżej wspomniane wnioski, postawione mocarstwom przez Anglię w końcu listopada zeszłego roku, kiedy lord Northbrook powrócił do Londynu, spełniwszy powierzoną mu w Kairze misyę. Propozycye te z wielkiem zdziwieniem świata dyplomatycznego i wbrew pierwotnym postanowieniom, ogłoszone zostały światu, przez paryski *Temps*, dzięki niezrównanej zapobiegliwości i stosunkom znakomitego korespondenta tego dziennika z Wiednia. Główne ich punkta znane są czytelnikom *Czasu*. Z wyjątkiem Włoch, angielskie propozycye złe sprawiły na mocarstwach wrażenie. Nietylko że Anglia żąda w nich tego wszystkiego, czego domagała się na konferencyi londyńskiej, ale dołącza jeszcze takie między innemi roszczenie, żeby „Dairah,“ jeden z długów egipskich, pozostający dotąd w połowie pod administracyą francuską, oddać pod zarząd Chedywa, co znaczy to samo, co oddać go w ręce władz angielskich. W Petersburgu, w Berlinie, w Wiedniu i Paryżu jednomyślnie orzeczono, że propozycye te nie są do przyjęcia. Powstało jednak pytanie, czy każdy z czterech wymienionych gabinetów odpowie na nie zosobna? Natychmiast trzy cesarstwa północne zastanowiły się nad tem pytaniem i odpowiedziały na nie przecząco. Jednocześnie gabinety berliński, wiedeński i petersburski postanowiły, iż zawiadamiając o tem p. Juliusza Ferry, powierzą mu zadanie zredagowania odpowiedzi na angielskie propozycye, gdyż chcą one w sprawie egipskiej zastosować się do widoków Francyi, popierać je i przeprowadzić. Pan Ferry nadzwyczaj był rozczulonym tym dowodem zaufania, który stawiał go naraz jako przedstawiciela trzech dworów północnych. Podziękował serdecznie ze zwykłem wylaniem republikanina, który tak wielkiego dostąpił od monarchów zaszczytu, i odpowiedział, że zbada położenie rzeczy i udzieli trzem gabinetom myśli, któremi ono go natchnie. Dodał, że już teraz nie jest zdania, aby odpowiedź na propozycye angielskie była prostą odmową, że raczej wolałby postawić kontr-propozycye oparte na francuskich wnioskach, postawionych na konferencyi londyńskiej, dodając niektóre nowe ustępstwa. Projekt ten przyjęły, nie stawiając żadnych trudności, trzy północne mocarstwa. W tych też warunkach wypracowanemi zostały znane po części kontr-propozycye francuskie; stawiają one: a) pożyczkę dziewięciu milionów funtów sterlingów $3\frac{1}{2}$ procentową, poręczoną przez mocarstwa podpisane na traktacie berlińskim; b) gdyby tego położenie wymagało, kupon dawnego długu mógłby być zmniejszony tymczasowo; c) komisya długu egipskiego dokompletowana, zaopatrzona być winna lepiej określonemi finansowemi atrybucyami.

Gabinety berliński i wiedeński przyjęły prawie bez rozpraw kontr-propozycye francuskie. Rosya zaś przyjęła je w zasadzie z równym pośpiechem. Uczyniła jednak dwa zastrzeżenia, jedno wyłącznie dotyczące formy, drugie ważniejsze. Pierwsze mówiło o trudności dla rosyjskiego ministerstwa finansów, przyjęcia w imieniu cesarstwa części odpowiedzialności za porękę przyszłej pożyczki egipskiej. Pan Giers przewidywał, że jego kolega minister skarbu będzie co najmniej żądał, aby poręka rosyjska ograniczoną została interesami Rosyi w tej sprawie. Jednak przeszkoda ta mogła być usuniętą przez Cesarza. Drugie zastrzeżenie p. Giersa było bardziej stanowcze. Rosya — mówił on — żąda zarówno z Niemcami, aby miała przedstawiciela w kasie długu, a rząd egipski za poradą Anglii nie chce na to przystać. Otóż oczywistem jest, że jeżeli Rosya ma wziąć część odpowiedzialności za porękę przyszłego długu egipskiego w kwocie dziewięciu milionów funtów sterlingów, to trzeba, aby pozwolono zasiadać jej przedstawicielowi w kasie długu. Gabinet petersburski idzie nawet dalej, żąda, aby przypuszczenie Rosyi do kasy długu postanowionem zostało przedewszystkiem, a dopiero gdy to nastąpi, przyłączy się do kontr-propozycyj francuskich. Następnie Rosya wnosi, skoro istnieje wciąż jeszcze nieporozumienie między Francyą i Anglią co do istotnego stanu finansów egipskich, aby rzecz tę oddać pod rozsądzenie komisyi europejskiej, złożonej z członków kasy długu. W końcu cztery gabinety: paryski, petersburski, berliński i wiedeński porozumiały się co do tych wszystkich punktów i kontr-propozycye francuskie odeszły do Londynu.

Gabinet londyński długo zastanawiał się nad temi kontr-propozycyami, popartemi i gorąco zaleconemi lordowi Granville przez Austryę, Niemcy i Rosyę. Pan Waddington nie dołączył do nich żadnego komentarza; dodał tylko, że najusilniejszem pragnieniem jego rządu jest, aby sprawa załatwioną została jaknajkorzystniej dla interesów wszystkich i każdego mocarstwa zosobna. Ambasador francuski zapewnił, że w odmowie Francyi porozumienia się wprost z Anglią w sprawie egipskiej nie było najmniejszego zamiaru dotknięcia zaprzyjaźnionego rządu; ostatnie propozycye angielskie udzielonemi zostały wszystkim mocarstwom bez różnicy, bez wyłącznego odwołania się do którego z nich; ztąd rząd francuski wnosił, że sam gabinet londyński nie czyni już różnicy między punktem wyjścia Francyi i innych mocarstw. Rosya ponowiła w Londynie swoje żądanie co do przypuszczenia jej przedstawiciela do Kasy długu i nacisk położyła na potrzebę oddania sporu francusko-angielskiego, co się tyczy istotnego stanu finansów egipskich, pod rozstrzygnięcie komisyi europejskiej. Niemcy przedstawiły obrazowo, jak dalece administracya angielska w Egipcie okazała się dotąd ciężką i kosztowną. Hr. Münster przemawiał tonem pedagoga, co, jak twierdzą, bardzo niemile dotknęło lorda Granville. Ambasador austryacki ograniczył się podobno na ogólnikach. Co się tyczy Włoch, te zawiadomiły o odbiorze kontrpropozycyj, ale ani słówkiem na razie nie wspomniały o nich w Londynie. Nareszcie Turcya, jak wiadomo, próbowała zawiązać odrębne układy, lecz, jak nas zapewniają, bez najmniejszych widoków powodzenia.

Jak teraz rzeczy stoją, zdaje się, że Anglia chce przedewszystkiem zyskać na czasie i przedłużać układy. Zważa ona tylko i liczy się przedewszystkiem z postawą Niemiec; obawia się nieprzyjaźni ks. Bismarka i chciałaby ją zażegnać.

Nowym powodem nadziei dla gabinetu londyńskiego stała się ostatnia słabość cesarza Wilhelma. Mniemają w Londynie, że koniec jego jest już niedaleki, a gdyby zastąpił go

---

STEFANIA CHŁĘDOWSKA.*)

Je ne reviens pas, car je n'ai pas été. Słowa te położyła zmarła autorka na samym wstępie poufnego pamiętniczka, który zaczęła spisywać w styczniu 1880 r. Kiedy w rok blizko po jej śmierci skromny, czarny ten karnet dostał mi się do rąk, słowa te, zapisane na czele zwierzeń i aforyzmów, bądź to rzuconych w chwili własnych rozmyślań, bądź zaczerpanych z lektury, sprawiły na mnie rzewne wrażenie, jakie sprawiać zwykła pierwsza spotkana pamiątka, pierwszy ślad myśli lub dłoni zmarłej a nieobojętnej osoby. — Wypisane z komedyi Moliera *Le Depit Amoureux*, zdanie to, gdy je obrócę, posłużyć może niejako za dewizę wspomnienia, które poświęcam tu ś. p. Stefanii Chłędowskiej.

Je reviens, car j'ai été. Wraca do nas, bo była, a była pewnie w znaczeniu szlachetnej egzystencyi, bez przesady w znaczeniu *des schönen Seins*, które Schiller uważa za cel kobiety. Była, i dlatego wraca przynajmniej cząstką, niestety cząstką tylko, swego charakteru, swego talentu i swojej niepospolitej indywidualności. Wraca nam jako autorka, a z autorką wraca kobieta, o ile autorka może nam dać poznać kobietę, a niestety tym razem mniej niż kiedykolwiek rzecz to podobna. Śmierć zamknęła żywot ten w porze, kiedy kobieta dobiegała pełni rozwoju swej duszy i charakteru; pióro umilkło w chwili właśnie, kiedy zaczynało umieć być tłumaczem pięknego talentu. Spuścizna po pani Stefanii Chłędowskiej nie mówi nam, czem była autorka, ale czem być mogła, gdyby jej dano było żyć dłużej.

Żyła niestety zbyt krótko nietylko dla tych, co ją kochali, dla męża i najbliższej rodziny, nietylko dla tych, co należąc do grona jej bliższych przyjaciół i znajomych, tyle wdzięcznych i sympatycznych zachowali o niej wspomnień, ale i dla literatury. Ś. p. Stefania Chłędowska, urodzona 18 kwietnia 1850 roku, umarła 7 marca 1884 r., a więc w 34 roku życia. Wiek zapewne dojrzały dla mężczyzn, dojrzalszy może dla kobiet — dla takiego jednak rozwoju umysłu, o jakim marzyła dla siebie zmarła, jak go pojmowała: głęboko, na szeroką miarę, tem niedostateczniejszy, że pani Stefania pierwsze lata młodości z powodu zagrożonego już wtedy zdrowia spędzić musiała wśród warunków, które nie sprzyjały normalnemu rozwojowi jej talentu. — Rzec można, że żyć zaczęła w pełni dopiero w parę lat po wyjściu za mąż, kiedy zdrowie jej zdawało się być już ustalonem. „Pamiętnik dla starej 30-letniej baby — czytamy w wspomnionych zapiskach — byłby może rzeczą śmieszną, gdyby nie to, że jak widzę ze smutkiem po sobie, kobiety w tym wieku są najmłodsze... Pytałam się samej siebie, co mnie nauczyła ta zima, w której się trochę bawiłam?... Pierwszy raz znalazłam się wśród ludzi nie z zawiązanemi oczami, już nie grająca w ślepą babkę, jak za czasów panieńskich, ale z odsłoniętą przyłbicą. Zdziwienie moje jest wielkie — największe nad moją naiwnością...“

Es bildet ein Talent sich in der Stille, doch ein Character in der Welt — powiedział Goethe; tym razem nietylko charakter ale i talent wymagał życia, świata i ludzi. — Pani Stefania, która w 30 roku życia „ze smutkiem widzi po samej sobie, że jest w tym wieku najmłodszą“ i największe zdziwienie odnosi ze „swojej naiwności“, nie należała do natur, które w odosobnieniu zupełnem, zasklepione w sobie, żyć i tworzyć lubią i umieją. Nie dlatego, aby nie miała tego wewnętrznego zapasu, którego świat nie da, z którym urodzić się, który w sobie i sobą wyrobić potrzeba, aby nadać umysłowi piętno własne i pierwotne — ale że umysł jej potrzebował żywych spostrzeżeń i doświadczenia, że to, co w nim wyrobiło się nauką, cichą pracą, refleksyą, potrzebowało zetknięcia, jeśli nie kolizyi z rzeczywistością, relacyi ze światem zewnętrznym, powiedziałbym: eksperymentu, aby oddzieliło się od myśli i imaginacyi i przeszło w formę objektywną, artystyczną. I ta właśnie strona jej charakteru nadawała wszystkiemu, co wyszło z jej pióra, pewne piętno niezaprzeczonej prawdy, pewien wyraz świeży, realistyczny. Kiedy zdrowie pozwalało jej najwięcej żyć w świecie towarzyskim, bywać i przyjmować jaknajczęściej, wtedy też i pisała najwięcej.

Do 23go roku życia swego, t. j. do wyjścia za mąż za znanego w literaturze polskiej Kazimierza Chłędowskiego, ś. p. Stefania, skazana przez zagrożone zdrowie na życie bardziej kontemplacyjne, choć urozmaicone podróżami i dłuższym pobytem za granicą, głównie w stacyach klimatycznych, mogła tylko dużo uczyć się, dużo myśleć i dużo widzieć; żyć zaczęła później, aniżeli zazwyczaj poczynają żyć kobiety, i dlatego też jak jej życie pozostało tylko ładnym fragmentem, tak i pisma jej są tylko błyskami talentu, któremu nie dano było zajaśnieć całą światłością. — Wielce staranne wychowanie, otrzymane w domu rodziców, państwa Tabęckich (właścicieli dóbr Dłótowa w Królestwie Polskiem), połączone z entuzyastycznem niemal pragnieniem wiedzy i doskonałości, jakie cechowało zmarłą, podróże i dłuższy pobyt w europejskich ogniskach ruchu lub tradycyi umysłowej i artystycznej, jak Paryż, Monachium, Drezno, Wenecya, albo wśród najbardziej uroczych okolic włoskich, dały cały skarb najpiękniejszych wrażeń, jakiemi obdarzyć tylko mogą natura i sztuka, rozwinęły wrodzony już smak wytworny, nauczyły ją nietylko kochać instynktownie, ale umieć rozumnie widzieć piękno, a może wyrobiły w niej ten dar rzadki i zaprawdę zazdrości godzien, że w późniejszem życiu zawsze w każdej rzeczy i w każdym człowieku spostrzegała najpierw tylko zalety i piękne strony. Dodać do tego należy znakomity talent do muzyki, w której doprowadziłaby była niezawodnie do pierwszorzędnego mistrzowstwa, gdyby zdrowie pozwoliło było oddawać się jej w szerszej mierze.

Po wyjściu zamąż zamieszkała we Lwowie, gdzie mąż jej zajmował stanowisko urzędowe. Tu miał sposobność poznać ją autor tych wierszy, którego z mężem pani Stefanii łączyły zdawna stosunki przyjaźni. Pani Stefania bardzo mało wychodziła, nie bywała prawie wcale w towarzystwie przez wzgląd na niepomyślny ciągle stan zdrowia, ale tem bardziej rada była u siebie małemu gronu bliższych przyjaciół męża. Zaraz w pierwszej chwili zrobiła na wszystkich wrażenie kobiety niezwykłej, powiedziałbym: *d'une femme superieure*, gdyby określenie to przez fałszywe użycie i ostatecznie nadużycie nie straciło w mowie codziennej lepszego swego znaczenia. Bardzo słusznego wzrostu, wielce wątła i z chorowitym wyrazem twarzy, z pięknemi oczyma pełnemi światła i inteligencyi, z czołem silnie sklepionem, myślącem, pełna towarzyskiej dystynkcyi najlepszego smaku, z tym wdziękiem w konwersacyi, jaki nadać może tylko bardzo kultywowany umysł w połączeniu z prostotą i naturalnością, pani Stefania odrazu umiała zainteresować swoich pierwszych znajomych lwowskich, a zainteresować tem żywiej, że w całym sposobie jej bycia przebijało się także szczere zainteresowanie się ludźmi, których spotykała w nowym dla niej świecie. Dotąd przywykła spędzać czas swój raczej w towarzystwie książek niż ludzi, więc pierwsze znajomości swoje powiedziałbym, że traktowała jak książki, w których przerzuca się kartki, aby wiedzieć, czy jest w nich coś ciekawego, czy warto je przeczytać uważniej. Ta niecierpliwa ciekawość zmieniła się później w życzliwą obserwacyę, w chęć wnikania w charakter najbliższych znajomych, w odgadywanie tego, co leży na dnie każdej głębszej indywidualności, ale odgadywanie bez wszelkiej złośliwej myśli, bez zasadzki, pełne dobrotliwości i życzliwego wyrozumienia. „Pragnęłabym—pisze w swym pamiętniczku — w duszę ludzi wejrzeć jak w kielich kwiata.“ Zawsze pełna rezerwy, prawie trwożliwie unikała wszystkiego, coby uchodzić mogło za popis wiedzy lub dowcipu, coby rzucić na nią mogło pozory sawantki lub literatki. Nikt z nas nie wiedział jeszcze wtedy, że już rok przedtem (1873 r.) Odyniec rodzajem *douce violence* wymógł na niej zezwolenie wydrukowania jednej z jej nowell *(Pamiętnik Ewuni)* w warszawskiej *Kronice Rodzinnej*. Niedługo jednak nieliczne grono, które bywało w domu państwa Chłędowskich, mogło korzystać z towarzystwa pani Stefanii. Wkrótce stan jej zdrowia bardzo się pogorszył, i przez dwa lata następne z krótkiem przerwami przebywała latem na wsi u rodziny w Królestwie Polskiem, a zimą w Mentone lub Meran.

W roku 1877 zdawało się, że powróciła zupełnie do zdrowia. Poczęła wyglądać świetnie, nabrała tuszy, co podniosło bardziej jeszcze jej wyniosłą powierzchowność, stała się jedną z uderzających, eleganckich postaci salonów lwowskich. Grono znajomości zakreślało się coraz szerszem kołem, z wzmocnionem zdrowiem wzrosło wrodzo-

*) Artykuł niniejszy ukaże się niebawem w zbiorowem wydaniu pism ś. p. Stefanii Chłędowskiej. — Dzięki uprzejmości autora i wydawcy, możemy się nim zawczasu podzielić się z naszymi czytelnikami, którzy we wdzięcznej pamięci chowają nieodżałowaną współpracowniczkę naszego fejletonu.

w krótkim czasie książę Następca tronu, przypuszczają, że kanclerz musiałby nieco zmienić swoją względem Anglii postawę i nieco się miarkować.

Powszechnem jest mniemanie, że p. Gladstone bierze w rachubę prawdopodobne zejście ze świata cesarza Wilhelma, jako rzecz korzystną dla Anglii. — Nareszcie oczekują w Londynie skutków wyprawy jenerała Wolseleya. Niedługo stanowcza walka z Mahdim stoczoną zostanie na drodze do Chartum. Nie przypuszczają w Anglii, aby walka ostatecznie nie wypadła na korzyść oręża angielskiego; wtedy podniesie się urok W. Brytanii w Egipcie, a stanowisko p. Gladstona wobec mocarstw będzie silniejszem. Tym jednakże miłym nadziejom niezupełnie odpowiadają ostatnie wiadomości o pochodzie kolumny jenerała Stewarta.

W każdym razie Anglia nie ma dotąd stanowczych powodów przyspieszenia rzeczy i istotnie nie spieszy się. Wiadomo już, że nie odrzuciła ona bezwzględnie kontrpropozycyj francuskich; uznała przeciwnie, że służyć mogą doskonale za punkt wyjścia poważnych rozpraw; — jednak już teraz niechętnie, a podobno z pewnym naciskiem oświadcza się przeciw zastąpieniu poręką europejską angielskiej poręki przyszłej pożyczki dziewięciu milionów funtów szterlingów, a nawet pomimo mniemanych ostatnich oświadczeń p. Ferry w tej mierze, nam donoszą, że stanowczo Anglia sprzeciwia się poręce wszystkich mocarstw. — Daje się wprawdzie podobno słyszeć zdanie, że Europa mogłaby odstąpić od poręki, gdyby i Anglia nie upierała się przy swojej wyłącznej; ale wtedy przyszła pożyczka zaciągniętąby została zgoła bez żadnej państwowej poręki, jak to wnosił p. Waddington na ostatniem posiedzeniu konferencyi londyńskiej dnia 2go sierpnia; otóż świat finansowy paryski twierdzi, że pożyczka dwustu milionów franków nie da się zaciągnąć pomyślnie bez poręki państwowej.

Oto ostatnie stadyum tej sprawy, która coraz bardziej przybiera europejskie rozmiary. W Paryżu oddają się uczuciom może nieco wygórowanego optymizmu, który opiera się na wierze w ks. Bismarka!! Na wierze w jego stałość i urok jego w Anglii.

Tymczasem gabinet londyński, który, temu dwa miesiące, chciał pomódz Francyi w układach z Chinami, raptem odrzuca fikcyę odwetu, to jest stanu wojennego bez wypowiedzenia wojny i ogłasza urzędownie swoją neutralność w francusko-chińskim zatargu, tak jakgdyby było nastąpiło wypowiedzenie wojny. Odtąd Francya nie będzie mogła zaopatrzać się w węgiel z angielskich składów w morzach chińskich, co niemałego kłopotu może być przyczyną.

Wnosićby można, że ze s rony gabinetu londyńskiego jest to pośrednia odpowiedź, zręczna i dokuczliwa, prawdziwie angielska, na kontrpropozycyę francuską w sprawie egipskiej. Ta odpowiedź, a zarazem chęć zyskania na czasie, nie odrzucając wprost kontrpropozycyi, to niezaprzeczenie postępowanie nacechowane pewną rozwagą, roztropnością i rozumem stanu, tem więcej, że w świecie dyplomatycznym słyszeć można było zdanie, że gdyby gabinet londyński odważył się odpowiedzieć prostą odmową, to nie pozostałoby dyplomacyi europejskiej, jak połknąć tę nową zniewagę. Ale Anglia tego nie uczyniła głównie, a może i jedynie dlatego, że jest tu w grze ks. Bismark, a zawsze obawia się ona nie bez dobrych powodów doprowadzić go do ostateczności.

Już po konferencyi londyńskiej ks. Bismark co tylko nie zrobił skandalu; chciał przez chwilę odwołać hr. Münster, oskarżając go, iż nie umiał należycie odeprzeć *impertynencyj* lorda Granville'a i że tem obniżył urok Niemiec. Już wtedy gniew kanclerza wywołał przerażenie w Anglii i niezawodnie w ostatniej chwili gabinet londyński skłoni się zawsze do poczynienia mu ustępstw. Obawy te nie pochodzą wyłącznie z nerwów, ani też z tego dziś nieokreślonego a powszechnego w świecie uczucia grozy i obawy, które wznieca potężny a istotny władca zjednoczonych Niemiec, maja one realniejszą, istotniejszą w Londynie podstawę. W ostatnich zwłaszcza czasach, mniemają tam zapewne nie bez powodu, że od Skierniewic, ks. Bismark przerzucił — jak mówią — sieć swoją ze Wschodu na Zachód, że mógłby zarzucić ją w sposób dla Anglii nietylko niemiły ale i groźny, na Holandyę i to będąc do tego w właściwy jemu sposób znaglony, zmuszony polityką kolonialną, wymagającą wybrzeży, morza i majtków.

Podejrzenia przybierały w Londynie rozmiary przerażającego snu, na myśl, że niepojęte a niedawno jeszcze uważane za niemożliwe zbliżenie się Niemiec do Francyi, mogłoby mieć ostatecznie na celu przeprowadzenie planów w tym kierunku za należytem, a obok położonem wynagrodzeniem Francyi. Podobno jednak przesłano w tej mierze z pałacu Radziwiłłowskiego w ostatnich czasach zaspakajające do *Foreign Office* zapewnienia i na teraz sprawy egipska i kolonialna pozostały między W. Brytanią i wielkim kanclerzem stawką w tej grze, której jesteśmy świadkami, w tej komedyi, w której więcej jest statystów, niż prawdziwych artystów — jak zwykle tam, gdzie jedna gwiazda zbyt rażące rzuca światło.

Jednocześnie z powyższemi cennemi informacyami, otrzymaliśmy z Petersburga wiadomości, które nas w pierwszej chwili raczej zdziwiły niż zbudowały, co do ich wartości, aczkolwiek pochodzą ze świadomego stanu rzeczy źródła. Dopiero zestawione z temi, które dziś podaliśmy, nabierają one pewnego znaczenia, i stają się lepiej zrozumiałemi; nie da się bowiem zaprzeczyć, że stanowią pewną całość. Nie chcąc jednak nadawać nużących dla czytelnika rozmiarów artykułowi, odkładamy do jutra ich rozbiór.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 26 stycznia.

W dziennikach obiega wiadomość, że powiatowe władze rządowe otrzymały polecenie, ażeby zbadały stan ludności w okolicach dotkniętych zeszłoroczną powodzią i wskazały, o ile na wiosnę pomoc publiczna okazać się może potrzebną. Wiadomość ta podana została w sposób, który mógłby dać powód do błędnych przypuszczeń, szczególnie do domysłu, że muszą zachodzić groźne symptomy nędzy i głodu, skoro zarządzono takie badanie. Niepotrzebnie podnoszoną bywa ta wiadomość, bo zbieranie dat o stanie okolic powodzią dotkniętych nie jest żadnem nadzwyczajnem, lecz całkiem naturalnem zarządzeniem administracyjnem. Skoro Sejm uchwalił z funduszów krajowych kwotę 200,000 zł. na wspomożenie gospodarzy powodzią dotkniętych i wezwał rząd, aby także z funduszów państwa pewną kwotę na ten cel przeznaczył, to można było już w jesieni naprzód przewidzieć i zapowiedzieć takie informacyjne badanie stanu rzeczy. Inaczej być nie mogło. Teraz zaś po postawieniu rzeczy w ten sposób, jakoby zachodziło coś nadzwyczajnego, można się obawiać, że badanie informacyjne będzie utrudnione, że mianowicie zapanuje dążność do przesadnego likwidowania szkód poniesionych i aspiracyi do pomocy publicznej. Utarła się już u nas wśród tak częstych niestety klęsk elementarnych maksyma, że trzeba jak najwyższe stawiać cyfry, aby po okrojeniu dostać jeszcze dużo. Nicby to nie szkodziło, gdyby milcząco wszędzie zgodzono się na jednolity procent w podnoszeniu rzeczywistej szkody i słusznej pretensyi. W takim razie bowiem, po jednakowem okrojeniu wymagań, nie zostałby nikt pokrzywdzony. Ale takiej jednolitości niema, i wskutek tego zachodzi obawa, żeby, jak to się już wśród poprzednich klęsk elementarnych stało (np. w r. 1880), że jeden powiat, jedna okolica w trójnasób podnosi szkodę i na okrojonej znacznie sumie dobrze jeszcze wychodzi, kiedy tymczasem inny powiat, inna okolica, zlikwidowawszy tylko rzeczywistą szkodę w przypuszczeniu, że wszędzie tak samo zrobiono, doznaje już na najmniejszej redukcyi dotkliwego zawodu i krzywdy.

Zawcześnie jeszcze stawiać horoskopy, jak wypadnie ogólny rezultat badań zarządzonych, ale to zdaje się być pewnem, że nie będzie on tak smutny, jak sobie wyobrażaliśmy w czerwcu z. roku, wśród strasznych wieści o zalaniu całych okolic, jak sobie wyobrażano później w Sejmie, gdy mimo trudności finansowych nie wahano się przeznaczyć 200,000 złr. na wsparcia dla gospodarzy wiejskich.

Zanim nowe ustawy dostarczą rządowi nowej broni przeciw wzrastającemu niebezpieczeństwu dla porządku społecznego ze strony anarchistów, administracya zarządza w obrębie obecnych urządzeń wszelkie możliwe środki zaradcze. W tej chwili ministerstwo zwróciło uwagę wszystkich organów kolejowych, cłowych i skarbowych, a zarazem i władz politycznych na potrzebę ścisłego doglądania, aby w przesyłkach frachtowych nie przeoczono jakiej paczki z dynamitem lub z inną materyą wybuchową. Chodzi mianowicie o t. zw. maszyny piekielne. Władze otrzymały szczegółowe polecenie, jak postępować mają z przesyłkami podejrzanemi i równie szczegółowe informacye, jak poznawać, a raczej odgadywać można ukryte niebezpieczeństwo.

Istna plaga z tą pograniczną strażą rosyjską. Przed kilku tygodniami w powiecie Rawskim trzej strażnicy rosyjscy w pełnej zbroi wpadli na terytoryum galicyjskie i zapędzili się kilka kilometrów w głąb, aby schwytać zbiega ze swoich szeregów. Schwytano go i chciano do koni przywiązać. Tak oburzającym był ten widok, że chłopi, a nawet żydzi nasi obecni przy tem oburzyli się i zajęli tak groźną postawę, iż strażnicy rosyjscy musieli pędem umykać, aby nie dostać się w niewolę niemiłą. Zbieg ocalał, a jak się pokazuje, jest godnym lepszego losu, bo tylko sekatura przełożonych popchnęła go do kroku rozpaczliwego. Rzecz naturalna, że władze nie puszczą płazem tego wypadku. Ale co będzie, jeżeli się sprawdzi wiadomość, że rząd rosyjski wzdłuż granicy naszej powiększy liczbę strażników o kilka tysięcy?

Wiedeń 24 stycznia.

† Najważniejszym dla kraju naszego z przedłożonych Izbie poselskiej przez rząd projektów, jest projekt ustawy tyczącej się regulacyi rzek w Galicyi. Projekt ten odpowiada, jednak z znaczną co do sum różnicą, uchwałom powziętym przez Sejm galicyjski 17 października r. z., na które się rząd w motywach swego projektu powołuje, i w całości je przytacza, wykazując szczegółowo, w czem różni się projektowana ustawa od uchwał sejmowych i z jakiego powodu.

W artykule I zaproponowanej przez rząd ustawy, skarb państwa obowiązuje się dawać przez lat 15 corocznie po pół miliona złr. na regulacyę spławnej przestrzeni rzek galicyjskich, które wymienia; przeto wypłaciłby w tym 15-letnim okresie na regulacyę rzek spławnych $7\frac{1}{2}$ milionów złr. Artykuł ten odpowiada wstępnemu wezwaniu w uchwałach Sejmu galicyjskiego, aby rząd skuteczniej i energiczniej niż dotychczas, przeprowadzał nakładem z skarbu państwa regulacyę spławnej części rzek galicyjskich, zostającej pod wyłączną opieką i zarządem państwa.

Artykuł II ustawy orzeka, że na regulacyę rzek niespławnych (które w ustawie wymieniono) i ich dopływów, oraz na potrzebne zalesienia dorzeczy, wypłaci skarb państwa w okresie lat piętnastu 7,980.000 złr., jako 60% sumy przeznaczonej na regulacyę tych rzek w okresie 15-letnim, a wynoszącej 13,300.000 złr.; lecz wypłaci pod warunkiem, jeżeli kraj da na ten cel w tym samym okresie 5,320.000 złr., jako 40% wspomnionej sumy.

W tym właśnie artykule jest główna z uchwałami sejmowemi różnica co do sum. Albowiem Sejm galicyjski, stosując swe uchwały ściśle do precedensu względem Tyrolu, zobowiązał się w uchwale swojej wpłacić ze skarbu krajowego do funduszu na regulacyę rzek niespławnych galicyjskich $3\frac{1}{2}$ milionów zł. w. a. w równych ratach rocznych, w przeciągu lat 15, pod warunkiem, jeżeli skarb państwa wpłaci do tego funduszu w tymże samym okresie w równych rocznych ratach $9\frac{1}{2}$ milionów zł. w. a. Stosunek ten sum ze skarbu państwa i skarbu krajowego, oznaczył Sejm galicyjski ściśle odpowiednio stosunkowi sum, które po powodzi w Tyrolu, zobowiązał się skarb państwa i skarb sejmowy tyrolski ustawą 1883 r. wpłacić w ciągu lat 10 do funduszu na regulacyę rzek niespławnych tyrolskich.

Jednak zauważyć należy, że w ustawie zaproponowanej teraz przez rząd co do regulacyi rzek galicyjskich zmniejszono sumę, którą ma wpłacić skarb państwa, a powiększono sumę, którą ma wpłacić kraj, gdyż ustawa ta orzeka, co z jednej strony ma dać skarb państwa, a z drugiej strony co ma dać, nie sam skarb krajowy, ale kraj, to jest skarb krajowy i konkurencya interesowanych; przeto do sumy, którą ma dawać skarb krajowy, doliczono sumę, którą mają przynieść datki dawane przez konkurencyę stron interesowanych. Lecz sumę, którą ma przynieść konkurencya stron interesowanych w ciągu lat 15, obliczył rząd całkiem mylnie i za bardzo wysoko na dwa miliony; gdyż w ubogim naszym kraju nie można wysokich datków na strony interesowane nałożyć i datki te zaledwie dwakroć do 300.000 złr. w ciągu lat 15 przynieść mogą, jak to wspomniał sprawozdawca komisyi sejmowej p. Chrzanowski, przedstawiając 15 października Kołu sejmowemu a później Sejmowi wnioski do uchwał powziętych przez Sejm 17 października r. z. Mówią tutaj, że pewien niechętny krajowi naszemu hofrath pochwycił z jakiegoś sprawozdania Wydziału krajowego twierdzenie mylne, że datki konkurencyi stron interesowanych na regulacyę rzek niespławnych przynieść mogą przeszło dwa miliony złr. w. a.

Artykuł III zaprojektowanej przez rząd ustawy oznacza szczegółowo, w jaki sposób i w jakich ratach mają być powyżej wymienione sumy 7,980.000 i 5,320.000, wpłacane w ciągu lat 15 do funduszu na regulacyę rzek niespławnych galicyjskich.

Artykuł IV orzeka, że będzie utworzony oddzielny fundusz na regulacyę rzek niespławnych galicyjskich, do którego będą wpływały. 1) raty z skarbu państwa; 2) z skarbu krajowego; 3) datki od stron interesowanych, które oznaczy ustawa krajowa; 4) pieniądze za sprzedaż kawałków gruntu zyskanego wskutek regulacyi rzek. — Ten artykuł ustawy odpowiada odnośnemu ustępowi uchwał sejmowych.

Artykuły V i VI projektu ustawy orzekają, że będzie ustanowiona oddzielna komisya krajowa, z siedzibą we Lwowie pod przewodnictwem Namiestnika, dla przeprowadzenia całej sprawy regulacyi rzek niespławnych i dla zarządu funduszem regulacyjnym. Artykuły te oznaczają skład i zakres działania tej komisyi krajowej, a oznaczają prawie zupełnie tak samo jak ustawa dla Tyrolu w 1883 r. wydana oznaczyła skład i zakres działania komisyi krajowej tyrolskiej, a zupełnie odpowiednio żądaniom wyrażonym w uchwałach Sejmu galicyjskiego.

Artykuł VII zapowiada, że oddzielna ustawa oznaczy, z jakiego funduszu mają być utrzymywane później po tym 15-letnim okresie, roboty regulacyjne i postanowi, co skarb państwa ma dawać na regulacyę tych rzek niespławnych, które w tym pierwszym 15-letnim okresie uregulowane nie zostaną.

W artykułach X i XI uwolnione są od wszelkich opłat skarbowych i stępli, obligacye pożyczki, którąby Sejm galicyjski zaciągnął na regulacyę rzek, oraz wszelkie podania, układy i akty potrzebne dla wykonania tej ustawy; dalej zaś orzekają, że te obligacye pożyczki krajowej miałyby wszystkie własności papierów pupilarnych.

Wreszcie według brzmienia paragrafu XII, postanowienia zawarte w paragrafie 2 wejdą w życie, jak tylko Sejm galicyjski uchwali ustawy zabezpieczające wpłatę sumy ze strony kraju do funduszu regulacyjnego; inne zaś postanowienia ustawy wejdą w życie z dniem jej ogłoszenia.

Roztrząsnąwszy zaprojektowaną przez rząd ustawę, tyczącą się regulacyi rzek galicyjskich, dodać muszę jeszcze kilka uwag.

Sprawa o regulacyę rzek galicyjskich, zapoczątkowana dobrze wnioskami komisyi sejmowej do Koła sejmowego, a następnie uchwałami Sejmu powziętemi d. 17 października r. z., postępowała ciągle do dziś dnia prawidłowo i dobrze, jak to przedstawiłem w listach moich z 7 i 8 grudnia r. z. (patrz *Czas* z 10 i 11 grudnia), zaprzeczając mylnym pogłoskom rozpuszczonym po dziennikach. Posuwała się ta sprawa ciągle prawidłowo i dobrze, dzięki łaskawej opiece Monarchy, i dzięki temu, że Sejm galicyjski idąc za zdaniem komisyi swojej, która d. 5 października r. z. przedłożyła Kołu sejmowemu swoje wnioski, powtórzone tylko następnie i przedłożone formalnie przez Wydział krajowy Sejmowi, trzymał się ściśle drogi, którą szedł w podobnej sprawie Tyrol, a żądania swoje i uchwały zastosował do ustawy wydanej w takiejże sprawie dla Tyrolu. Przeto bez popełnienia wielkiej niesprawiedliwości, nie można było odmówić tego Galicyi po powodzi, która ją zniszczyła, co zrobiono dla Tyrolu po katastrofie, która go dotknęła.

Ale teraz dopiero, gdy sprawa przyszła przed Radę państwa i rządowy projekt ustawy wniesiony został do Izby poselskiej, rozpoczynają się główne trudności. Już wczorajsze rozprawy w Izbie przy pierwszem czytaniu tej ustawy, pełne bezwstydnego fałszu wywody zaciętego naszego wroga p. Mengera, okazały, w jaki sposób lewica niemiecka będzie tę sprawę traktować. Głosowała ona cała przeciw odesłaniu nawet tego projektu do komisyi. Lecz i tu część trudności usunie precedens Tyrolu, przeciwko któremu p. Suess nie miał innego argumentu prócz tak śmiesznego, że pochyłość gór w Tyrolu jest większa niż gór w Galicyi! Ten precedens Tyrolu, jeżli nie stanie się taranem dla wybicia wyłomu w ściśniętych szeregach opozycyi, to przynajmniej będzie chorągwią, z pod której może nie będą śmieli zbiedz ci wątpliwi nasi „sprzymierzeńcy," którzy nas opuścili w sprawie indemnizacyjnej.

Wiedeń 25 stycznia.

○ Przed zjazdem skierniewickim donosiłem, że nie będzie tam żadnych układów w sprawie anarchizmu, lecz sprawa zamachów na członków rodzin panujących została poprzednio już załatwioną. Po zjeździe skierniewickim donosiłem, dlaczego odstąpiono, a zwłaszcza książę Bismark od zamiaru międzynarodowych stypulacyj względem anarchistów. Obie te informacye, które się uzupełniły, zostały teraz potwierdzone ogłoszeniem układu między Prusami a Rosyą. Nie jest to zatem skutek zjazdu w Skierniewicach, przeciwnie był podobny układ jednem z preliminariów, które zjazd poprzedziły. Była to sprawa załatwiona, lecz formalne jej zfinalizowanie przewlekało się, jako nie naglące. Dopiero ponowne zamachy w Niemczech i odkrycia spisków w Rosyi, które naprowadziły na ślady ponownych zamiarów urządzania atentatów na członków rodzin panujących, spowodowały, że układ zfinalizowano i ogłoszono. Z Austryą rokowań w tej mierze ponownych dotąd nie było, od czasu, gdy nawiązane po morderstwie cara Aleksandra II nie doprowadziły do skutku. Uważają tutaj jednak za rzecz pewną, że układ podobny i z Austryą przyjdzie do skutku i komentują, że ustęp ostatni, nie powinien wzbudzać obaw, gdyż

---

ne zamiłowanie towarzystwa, a sympatya świata coraz bardziej otaczać poczęła kobietę, która pod taką prostotą i skromnością ukrywała wyższość umysłu, a gdy się widziała zdemaskowaną, wysilała całą swą dobroć, całą inteligencyę w zastosowaniu się do ludzi, aby sobie wyjednać przebaczenie. Jak już wspomniałem, potrzeba było tej kobiecie zetknięcia się ze światem i życiem, aby się obudziła w niej twórcza siła inteligencyi. Zaczęła pisać więcej: jedna nowella po drugiej poczęły się pojawiać w fejletonie jednego z lwowskich dzienników. Ale działo się to z wielką nieśmiałością, ze strachem prawie, z całym aparatem ostrożności, wstydliwie, jakby chodziło o brzydką intrygę; mąż był Merkurym literackim; jedynym powiernikiem bliski jego przyjaciel, redaktor dziennika, a cyfra Z. D. pseudonymem nieśmiałej autorki.

Nowelle te zwróciły niebawem uwagę i to właśnie w kole czytelników lepszego smaku. Było w nich wiele braków, ale braków przeważnie technicznych; obywały się bez rutyny i znać w nich było nieznajomość wszystkich *secrets du metier*, któremi zbyt często autorowie z profesyi ratują niedostatek pomysłu i oryginalności — ale to może właśnie nadawało im większego powabu. Robiły wrażenie obrazków, w których rysunek jeszcze niepewny, nawet fałszywy, ale koloryt pełen świeżości, wdzięku i życia, schwycony okiem prawdziwie artystycznem, które umie widzieć, a wie, na co patrzeć warto. Cyfra Z. D. zaczęła być uważaną, potem zaczęła intrygować, nabierać wzięcia, sławy, stawać się marką dobrą i dystyngowaną, jak dwa miecze na wazach i figurkach *vieux Saxe*. Kompozycya zostawiała wiele do życzenia, fabuła bywała niedostateczna — ale figury wprowadzone w akcyę miały wiele psychologicznego interesu, były śmiało a zarazem misternie modelowane, znać w nich było *fine touche* dłoni artystycznej, subtelność i zarazem energię, a przedewszystkiem taka w tem była ciepła kolorystyka, taka *morbidezza* obok cech szerokiego estetycznego i literackiego wykształcenia, że nie potrzeba było ani krytycznego optymizmu, ani osobistej galanteryi wobec autorki, aby już z pierwszych tych prób wróżyć jej dystyngowane stanowisko na polu belletrystyki.

W pracach jej nowellistycznych, jak później i w krytycznych, znać kierunek najnowszej realistycznej szkoły francuzkiej. W nowellach swoich zostawała pod wpływem Daudeta, w krytyce i filozofii sztuki t. z. *theorie des milieux*, system Saint-Beuve'a i Taine'a miał w niej zdecydowaną zwolenniczkę. Ale realizm w malowaniu charakterów i sytuacyj miarkowany był nadobnością kobiecego smaku, a naśladownictwo, o ile nawet było widoczne, dawało przecież miarę talentu. Bo łudzić się nie trzeba: wszyscy naśladujemy się wzajemnie, a już stanowczo wszyscy naśladujemy mistrzów, choć nie każdy z nas powie tak otwarcie jak Moliere: *Je prends mon bien, où je le trouve*. Naśladownictwo wielkich wzorów jest zawsze pożądaniem najwyższych dostępnych celów sztuki, jest pewnem dążeniem do doskonałości. Chodzi tylko o to, kogo się naśladuje, a może bardziej jeszcze o to, co się w kim naśladuje. Podpatrywanie prawdziwych zalet i piękności świadczy już o talencie, bo wymaga znawstwa i smaku — rzesza pospolitych naśladowców, *pecus imitatorum*, kopiuje tylko strony ujemne albo zewnętrzną manierę jakiegoś pisarza. Spotykał panią Stefanią zarzut, że idąc za wzorem tego, co się Zoli nazwać podobało *la litterature experimentale*, dość śmiało dotykała czasem pewnych stron życia i pewnych drażliwych sytuacyj. Miłowała szczerość w sztuce i prawdę życia w powieści — a jeśli gdzie zapomniała o tem, że prawda realna nie zawsze bywa ani prawdą estetyczną, ani prawdą moralną, niechaj ją za to potępi, kto nigdy w pismach swych o tem nie zapomniał, a radbym go widzieć między nami. Romans t. z. starej szkoły doszedł do awantur *di capa e spada*, do pikaryjskich powieści i fantasmagoryi *à la* Hoffmann, zdziecinniał i spadł do poziomu bajek Szeherezady, które mają usypiać nie już sułtanów, ale sentymentalnie usposobionych kupczyków i czułe dusze w garderobie; — kierunek realistyczny, występujący najniesłuszniej jako nowa szkoła, jako zdobycz nowych głów i nowych czasów, sprowadził go znowu na ziemię, między zwykłych ludzi, i ujął w szranki prawdopodobieństwa, ale jak każda reakcya przesadził, ze sztuki zrobił zoologię, wziął sobie za hasło: *le laid est le beau*, żadną pospolitością życia nie wzgardził dla wrzekomej wierności charakterystyki, wszelką brutalną przypadkowość wziął za prawdę. Zniżył sztukę i upokorzył człowieka. Zwolenniczka rozumna francuzkiego realizmu w powieści, pani Chłędowska w delikatnem poczuciu miary znalazła granicę, po którą posunąć się godzi i wolno. Dla tych, którzy w niektórych jej nowellach, np. w *Historyi Niebohaterów* woleliby byli nie znaleść tego lub owego ustępu, przytoczę słowa, zapisane w jej pamiętniku: „Chcąc malować rzeczywistość, trudno jest nie minąć się z moralnością, w banalnem ludzkiem znaczeniu. Każdy człowiek w głębi duszy bywa niemoralny; to, co z niego widzisz na zewnątrz, to już wydoskonalony wyrób, to już przebyta walka, natura ujęta i zgwałcona wolą. W samotności, w ciszy, bez świadków, bez odgłosu odbywa się to starcie z sobą, przerabianie mętów, ta cała kuchnia materyałów egoistycznych, głupich. A więc malując człowieka, musisz go chwytać na gorącym uczynku, takiego, jakim jest, jakim się wyrabia, tworzy. W tym procesie ciężkim i mozolnym, czasem szczęśliwym, częściej chybionym, nie może być moralności innej jak moralność wyższa praw duchowych i boskiego, nieuniknionego przeznaczenia. Im kto bystrzejszy w dopatrzeniu i zrozumieniu tych praw wyższych, rządzących życiem, tem bliższym jest prawdy."

To przejęcie się nowemi wzorami literatury było wybitną cechą naszej autorki. Pani Stefania miała wzrok otwarty i bardzo życzliwy, powiedzmy nawet słabość, dla wszystkiego, co było nowe w społeczeństwie lub w literaturze i sztuce. Wszystko, co zdawało się otwierać nowy horyzont, co obiecywało torować nowe drogi, wskazać nowe jakieś kierunki, zajmowało niezmiernie żywo jej uwagę. Usiłowała wtedy koniecznie poznać nowe zjawisko, zdać sobie z niego sprawę, zrozumieć jego doniosłość i przewidzieć skutki. Oryginalność, uderzająca nowość, czarowała ją, a magnetyczny ten wpływ alterował niekiedy jej smak dobry i rozumny. Pamiętam, jak potężne wrażenie sprawiła na nią wystawa obrazów Wereszczagina we Wiedniu i jak się skłaniała do przecenienia artysty i dzieł jego. Z pokrewnej przyczyny pociągnął ją Ryszard Wagner do formalnych studyów, których owocem jest znakomite *essai* p. t. *Rewolucyonista w sztuce*. Wogóle dominował w pani Stefanii rys współczesności, instynkt *de l'actualité*, na polu sztuki i literatury; chciała być przedewszystkiem dzieckiem swojego czasu. Zwolenniczka dobrej i poważnej lektury, szukająca w niej niecierpliwie uzupełnienia wiadomości historycznych, literackich, a nawet filozoficznych, zapisała sobie przecież w pamiętniczku swoim przestrogę: *Faites attention de ne pas tomber sous l'influence de la lettre imprimée*. Ten zmysł aktualności spotyka się częściej u kobiet utalentowanych, niż u mężczyzn. Może przyczyną tego jest sposób wykształcenia. My mamy za sobą szkołę z wszystkiemi jej tradycyami, z wiarą w *verba magistri*, której z umysłu nigdy radykalnie nie wypleni życie późniejsze; *mos majorum* w wyobrażeniach naszych estetycznych pozostaje zawsze czemś czcigodnem, jeśli nie zasadą, to przynajmniej jakąś miarą, przynajmniej jakąś rezerwą wobec nowatorskich kierunków. W każdym razie nie kapitulujemy wobec nich bez walki. Kobiety nie mają za sobą tej szkolnej przeszłości, szanowny cień murów uniwersyteckich nie przesunął się po ich wrażliwej duszy — nie zaczynają z tak daleka, jak my, zaczynają od siebie samych, nie od Arystotelesa. *Die graue Theorie* jest dla nich matroną, która z wielką powagą mówi o robronach i kornetach, a tego przecież dzisiaj już nikt nie nosi. Ztąd ta swoboda zdania, nieodpowiedzialnego przed niczem', jak tylko przed własnym instynktem czy smakiem, ta naiwna ufność w każdą pozorną prawdę całkiem nową, niezoksydowaną jeszcze przez czas i doświadczenie, ta śmiałość naturalistyczna w akceptowaniu najnowszych, powiedziałbym „najmodniejszych" haseł na polu sztuki i literatury.

Może to entuzyastyczne niemal hołdowanie wszystkiemu, co wydawało się stanowczą nowością, ta słabość naszej autorki do wszystkiego, co było „całkiem inne", płynęła w znacznej części także z wrodzonej antypatyi do wszystkiego, co było pospolite, utarte i powszednie, z buntu przeciw szablonowi i komunałom. Nie mogła się z tem nigdy pogodzić w życiu, cóż dopiero w sztuce! Lubiła tylko takich ludzi, którzy umieli być samymi sobą i otwarcie to wypowiadała przed dobrymi znajomymi. „Dusza moja buntuje się przeciw utartym komunałom — czytamy w jej pamiętniczku — które tak już weszły w zwyczaj, że prawie mają pozór prawdy." A dalej: „Nie rzadko spotkać ludzi, którzy stracili zupełnie własną indywidualność, rozprószyli ją, jak syn marnotrawny kapitał ojca, a potem żyją już tylko z pożyczanych wzorów, jakby z żydowskiego procentu. Są tacy, którzy nigdy prawie nie są sobą — żyją, kształcą się, urządzają, ubierają, nie według tego, do czego są stworzeni, ale według okoliczności, towarzystwa i wymagań obcych. Pies nie pójdzie na paszę barana, a człowiek nieraz żołądek modeluje według cudzego wzoru. Dlatego człowiek, który tak rozprószył indywidualne zdolności, zapożyczył od tego manierę, od owego myśl, od trzeciego humor, od czwartego krój surduta, musi się w końcu czuć niezadowolonym. Nie jestto już jak w bajce Chamissa, człowiek szukający swego cienia, ale cień szukający człowieka." Wierzyła, że w każdej duszy, w każdej intelligencyi, jest koniecznie jakiś moment samorodny, jakiś związek własny, niezapożyczony, na prawdę oryginalny, który się da rozwinąć samoistnie, byle go w sobie poczuć i zrozumieć, byle uczciwie akceptować szczupłość jego granic, nie chcąc się koniecznie wzbijać po nad siłę i lotność danych z natury skrzydeł. W tym czarnym karnecie, który tak często cytować mi przychodzi, bo dostarcza poufnych rysów do fizyognomii moralnej pani Stefanii, czytamy: „Wiele bałamuctwa pochodzi ztąd, że nie każdy umie zmierzyć własne siły. Doskonalić się, kształcić, jest obowiązkiem myślącej duszy, ale nie idąc drogą małpiarstwa. Nikt złota nie szuka w pokładach węgla — niechajże i człowiek bada, jaka jego natura i jaka iskra da się z niej wykrzesać. Są ludzie z ciężkim umysłem, tak jak są kobiety niełądne, jak są garbaci i kulawi. Chromy niechaj nie uczy się tańcować; niełądna, zamiast iść torem pięknych, niechaj szuka, jaką inną drogą iść jej wypada; głupi niech eksploatuje choćby własną głupotę raczej, niż cudzą mądrość."

Władysław Łoziński.

(Dokończenie nastąpi).

dotyczy zbrodni, a gdzie się zbrodnie zaczynają, tam kończy się polityczny charakter spraw. Zapewne, że mogłoby nie być obaw, gdyby się rzecz toczyła między równie cywilizowanemi państwami, gdyby we wszystkich jawny bieg sprawiedliwości niezawisłej był zapewniony, co wobec narodowopolitycznych namiętności jest nader trudnem. Nadto pociągnięcie granic politycznych przestępstw jest zawsze rzeczą trudną i niebezpieczną. Pewnych gwarancyj w tej mierze można wymagać.

Zbrojenia się Włoch na wyprawę morską, wcale dyplomacyi nie niepokoją. Jakiekolwiek cele mogą mieć Włochy i dążyć do nich z pomocą Anglii, nie burzy to pokoju i dobrych stosunków europejskich. W ogóle w całej egipskiej sprawie i na konferencyi trzymają się Włochy odrębnej drogi — przeciw czemu żadne państwo niema nic do zarzucenia. Doniesienia wszakże o planach na Trypolis, coby wywołało konflikt z Turcyą i z Francyą, uważają tu za wprost wymyślone bez żadnej podstawy.

Z powodu słusznego oburzenia, któremu daliście wyraz piętnując należycie napaść *Reformy* na instytucyę i ludzi zasłużonych, miałem sposobność informować się w sferach Koła polskiego. Wszyscy poważni ludzie podzielają oburzenie i podnoszą jeszcze dwie okoliczności. Länderbank nie miał wpływu na nową budowę kolei transwersalnej, jednak będąc bankierem przedsiębiorstwa budowy, starał się ze stosunku tego skorzystać pod tym względem, żeby przy budowie Polacy miejsca otrzymali. Faktem jest, że wskutek tego wszyscy bez wyjątku Polacy, mający odpowiednie kwalifikacye, którzy się zgłosili w porę, otrzymali miejsca, lecz zgłosiło się daleko mniej, niż było potrzeba. To było działanie szkodliwe dla kraju.

Niemoże już być większej perfidii, niż jeżeli *Reforma* drukuje równocześnie paszkwile przeciw Länderbankowi — i przedrukowuje z *Gazety Lwowskiej* referat inżyniera Syroczyńskiego, którego właśnie Länderbank na Kaukaz wysłał, jego, Polaka, a nie Francuza, lub Niemca, właśnie w tym celu, żeby mógł zebrać doświadczenia dla Galicyi potrzebne.

Wiedeń 25 stycznia.

† Koło poselskie polskie obradowało dzisiaj w południe. Najprzód załatwiono przedmioty będące na porządku dziennym przyszłego posiedzenia Izby poselskiej, na którem mają być dokonane wybory do dwóch nowych a ważnych komisyj każda z 24 członków, z których pierwsza ma roztrząsać zaprojektowane przez rząd ustawy przeciw anarchistom, a druga projekt ustawy tyczącej się regulacyi rzek galicyjskich. Kandydatami ze strony Koła polskiego do komisyi pierwszej wybrano znaczną większością: pp. Jaworskiego, Smarzewskiego, Zatorskiego i Madejskiego a 17 głosami p. Bartoszewskiego. Do komisyi mającej roztrząsać ustawę tyczącą się regulacyi rzek w Galicyi wybrało Koło pp. Chrzanowskiego (30 głosami), Czerkawskiego Euzeb. (28 głosami), Tarnowskiego Jana (23 głosami), Stadnickiego (19 głosami), Starzyńskiego, Augusta (19 głosami). Co się tyczy innych członków obu komisyj, postanowiono głosować jak zwykle na tych, których przedstawią inne kluby parlamentarne w liczbie przypadającej na każdy klub.

Dalej uchwaliło Koło głosować w Izbie za przekazaniem do roztrząśnienia komisyi kolejowej przedłożonego przez rząd projektu ustawy zawierającej warunki nowej koncesyi dla kolei północnej i zastrzeżenie prawa nabycia jej później przez państwo.

Na porządku dziennym przyszłego posiedzenia Izby jest tylko jeden przedmiot nad którym toczyć się będą merytoryczne już rozprawy, mianowicie sprawozdanie komisyi izbowej o rządowym projekcie noweli zmieniającej wiele dawniejszych postanowień o stęplach i należytościach i ustanawiającej podatek giełdowy. Przypominam, że jeszcze na wiosnę r. z. roztrząsało Koło polskie szczegółowo ten projekt noweli, przyczem uchwaliło cały szereg poprawek, a po porozumieniu się z innymi klubami „prawicy“ postanowiono wnosić kilkanaście z tych poprawek, które znacznie projekt ten polepszają. Chociaż ta nowa ustawa niema zastąpić mnóstwa chaotycznych rozporządzeń wydanych w całym lat szeregu o należytościach skarbowych i stęplowych, których usunięcia domagają się oddawna Izby i ludność miejscowa, jednak będzie użyteczna, zaprowadzając znaczne ulgi w opłacie należytości od przenoszenia małej własności włościańskiej. Poseł Madejski przypomniał wspomniane poprawki, a Koło upoważniło pp. Bilińskiego i Madejskiego do zabrania głosu w Izbie w rozprawach ogólnych nad tą nowelą i do wnoszenia uchwalonych przez Koło poprawek.

Po powzięciu uchwał co do przedmiotów będących na porządku dziennym przyszłego posiedzenia Izby poselskiej, posłowie Chrzanowski i Jaworski zdali sprawę Kołu z rezultatu deputacyi, w której wyprawieni byli wraz z p. Skarszewskim przez Koło do ministra handlu i komunikacyj, aby polecił zbadać dokładnie stan budowy drogi żelaznej transwersalnej, nakazał poprawić wady w budowie jeżeli się okażą; po drugie, aby polecił zaradzić niedostatkom w eksploatacyi tej drogi przez powiększenie taboru wagonów i t. d. Minister handlu przedstawił deputacyi, iż sam objeżdżał przestrzeń drogi żelaznej z Żywca do Sącza i z Grybowa do Zagórza i znalazł budowę tej przestrzeni w dobrym stanie; wprawdzie jak na każdej nowo zbudowanej kolei, ziemia w nasypach jeszcze się obsiada, i okaże się potrzeba, jak zwykle, niektórych poprawek w budowie, przeto bieg pociągów musi być powolny. Gdy ogłoszoną została broszura Hlawatego, wyliczająca mnóstwo wielkich wad w budowie kolei transwersalnej, nakazał badanie budowy i zarzuty Hlawatego okazały się bezzasadne. Wprawdzie kolaudacya kolei jeszcze się nie odbyła, lecz może to dopiero nastąpić na wiosnę.

Członkowie deputacyi oświadczyli, że Koło do wyprawienia deputacyi spowodowane było nie broszurą Hlawatego, ale niektóremi faktami, które do wiadomości Koła doszły. Takiemi faktami są wady w budowie wiaduktu blisko Dobry, usunięcie się jednego z filarów mostu kolejowego na Dniestrze, i wogóle lekka budowa kolei z Stanisławowa do Husiatyna.

Minister odrzekł, że co się tyczy mostu na Dniestrze, spostrzeżono jeszcze w jesieni, że przyczołek tego mostu nieco się pochylił pod naciskiem nasypu, lecz to poprawiono; inżynier zaś wyprawiony dla obejrzenia wiaduktu blisko Dobry, nie znalazł błędu w budowie. Jednak pomimo tego minister czując swój obowiązek i odpowiedzialność, wyprawi jeszcze raz inżynierów dla zbadania budowy kolei i o rezultacie tego badania zawiadomi Koło polskie.

Członek deputacyi Chrzanowski zwrócił uwagę ministra, iż biegli znający przestrzeń kolei z Stanisławowa do Husiatyna, główne złe upatrują w złej trasie tej kolei, do której stósowała się budowa; spadki naznaczono tam za wielkie, krzywizny o małym promieniu, wskutek czego pociągi na tej kolei muszą być krótkie; nadto szyny są za cienkie, wskutek czego nie mogą być użyte na tej kolei ciężkie lokomotywy, jakich potrzebaby właśnie tam używać dla wyciągania pociągów pod górę po większych pochyłościach.

Minister odpowiedział, że w ustawie orzekającej budowę drogi żelaznej transwersalnej, postanowiono dla oszczędności, aby kolej na przestrzeni ze Stanisławowa do Husiatyna budować jako kolej lokalną, przeto w sporządzonych z polecenia rządu planach i w trasowaniu tej kolei, przyjęto dla oszczędzenia wydatków takie pochyłości i krzywizny, jakie dopuszcza budowa kolei lokalnej; grubość szyn odpowiada także zasadom przyjętym przy budowie kolei lokalnych i warunkom kontraktu; wprawdzie po takich szynach nie mogą chodzić ciężkie lokomotywy i z wszystkich tych trzech powodów pociągi na drodze żelaznej Husiatyn-Stanisławów nie mogą być długie. Co się tyczy eksploatacyi kolei, przyznał minister słuszność twierdzeniu p. Chrzanowskiego, że wagonów mianowicie towarowych jest na całej kolei transwersalnej za mało w stosunku do potrzeby i do znacznego przewozu tą koleją zboża, nafty itd. bo za mało wyznaczono pieniędzy na tabor wagonów; ale niedostatkowi temu choć w części minister zaradził, polecając budowę stu nowych wagonów. Minister żegnając deputacyę powtórzył oświadczenie, że poleci raz jeszcze zbadać budowę drogi żelaznej transwersalnej i o rezultacie tych badań zawiadomi reprezentantów Galicyi.

Londyn 21 stycznia.

Lord Granville przyjmował dziś Hassana Fehmi nadzwyczajnego posła Sultana. Towarzyszy mu Hobart basza i on to poufnie, jak mówią, miał skreślić obraz smutnego stanu marynarki tureckiej, mającej wystąpić w obronie posiadłości Sułtana.

Hassan Fehmi w rozmowie z lordem Granvillem, niewiele zajmował się Egiptem, ma on bowiem doniośléjszą misyę, mianowicie wywiedzenia się w drodze poufnej, jak rzeczywiście uważać trzeba oświadczenia p. Gladstona co do Turcyi europejskiej i słynnego *hands off*, następnie, co do zapatrywań ks. Bismarka na kwestyę Tryestu Miał on poleconem również, dowiedzieć się, czy Austrya gotowa jest zająć Salonikę pod warunkiem ustąpienia Niemcom Tryestu? Czy Sułtan ma się połączyć z Rosyą, aby wystąpić przeciw tym projektom? Czy Turcya może liczyć na Anglię, że poprze tę opozycyę? Czy Anglia zagarnąwszy Egipt ma dać hasło podziału Turcyi? Czy Turcya ma nową zaciągać pożyczkę?

To są punkta, które tu uważają za cel misyi Hassana Fehmi. Zdaje się że lord Granville odpowie na to ogólnikowo, że Anglia nie pragnie żadnych zmian, któreby przekształcały obecny podział państw.

Zapewne będzie także przedmiotem rozmów między lordem Granvillem i Hassanem Fehmi konwencya zawarta przez lorda Beaconsfielda, mocą której Anglia zobowiązywała się bronić przeciw Rosyi granicy Armenii, a może ztąd wyniknie zmiana tej konwencyi. Kontr-propozycye ze strony Francyi w sprawie egipskiej, przesłane zostały do Howarden p. Gladstonowi, który wrócić ma jutro do Londynu, dla odbycia rady gobinetowej. Z odpowiedzią nie będą się spieszyć.

Propozycye francuskie i innych mocarstw, poddane zostaną najprzód bacznemu porównaniu, poczem nastąpią ankiety w rozmaitych stolicach, aby módz uwydatnić punkta względem których nastąpi zgoda, oraz istotne pragnienia pojedynczych mocarstw.

Panuje tu zdanie, że mocarstwa nie mają zamiaru postawienia Anglii, w konieczności zdeklarowania się, że za nic nie odpowiada w Egipcie, przeciwnie wierzą tu w to, że mocarstwa uwzględnią poświęcenia Anglii dla tego kraju, a wiarę tą popierają otrzymane depesze. Być może że zaproponowana zbiorowa gwarancya pożyczki, uznaną zostanie za złudną, zwróconą będzie za to ścisła uwaga na propozyce francuskie, a szczególnie na te, które się odnoszą do kuponu.

Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy zamianował praktykantów sądowych: Józefa Horitzę, Teofila Makucha, Fryderyka Bertoniego, Józefa Tarnawskiego, Zygmunta Finkelsteina, Tytusa Sawczyńskiego, Adama Arciszewskiego, Andronika Mogilnickiego, Kazimierza Józefa dw. im. Zawadila i Jana de Żdżary Żdżarskiego, auskultantami sądowymi.

Okólnik św. Kongregacyi Propagandy.

Święta Kongregacya Propagandy wysłała do wszystkich Biskupów świata katolickiego następujący okólnik:

Najprzewielebniejszy X. Biskupie!

Wyrok rzymskiego sądu kasacyjnego, orzekający zabór wszelkich dóbr nieruchomych tej św. Kongregacyi, został obecnie prawie zupełnie dokonanym. To też nadal środki, jakiemi rozporządzał ów wszechświatowy instytut, założony przez Papieży w celu rozkrzewiania ewangelii i cywilizacyi, zależeć będą jedynie od dobrych chęci tego rządu, który w r. 1870 znanemi nam dobrze sposobami zagarnął Rzym, oświadczając, że bierze na siebie wobec Europy i katolicyzmu odpowiedzialność za podtrzymywanie i opiekę nad Papieztwem i obiecując solennie zapewnić Przewodnikowi Kościoła chwalebną stolicę nad brzegami Tybru i niezależność wobec każdej władzy ziemskiej. (List Wiktora Emanuela do Piusa IX, z dnia 8 września 1870 r.).

Ponieważ w tem bolesnem zdarzeniu Wasza Ekscelencya podniosła głos swój, aby napiętnować owo bezprawie i okazała jawnie tak swoje, jak i powierzonych pieczy jego wiernych zajęcie się obroną praw tak zasłużonego instytutu, sądzę przeto, że dowie się z boleścią, iż wspólne starania całego Episkopatu i najwybitniejszych świeckich katolickich osobistości, jakoteż i niektórych różnowierców nie zdołały powstrzymać czynności rządu, który odtąd dopuszcza się bezkarnie wobec całej Europy wszelkich bezprawi przeciwko Kościołowi katolickiemu i jego dostojnej Głowie.

Chociaż od pierwszych zamachów na Propagandę wymierzonych, aby ją ujarzmić, odbierając jej wolną administracyę i rozporządzanie swemi dobrami, nie omieszkała ona uroczyście przeciwko temu protestować, niemniej, ponieważ zagarnięcie jej nieruchomych własności zostało prawie zupełnie dokonanem, sądzę, iż moim świętym obowiązkiem, jako jeneralnego prefekta tej Kongregacyi, jest wystosowanie nowego protestu przeciwko temu aktowi tak ciężko nadwerężającemu jej swobodę, a tem samem tak przeciwnemu niepodległości jej urzędowania, mającego za zadanie utrzymanie i rozszerzenie chrześciaństwa po całym świecie, a przedewszystkiem w krajach, które nie korzystają jeszcze z dobrodziejstw cywilizacyi.

Obraza ta jest tem bardziej nie do zniesienia, im ważniejszą i pilniejszą okazuje się konieczność zaradzenia licznym potrzebom dalekich misyj. Nie mówiąc już o ustawicznych klęskach, na jakie narażone są niektóre wikaryaty apostolskie, szczególnie na dalekim Wschodzie, którym z boleścią serca nie możemy pomagać natychmiastowemi i stosownemi zasiłkami pieniężnemi — utrapienie nasze zwiększa się, jeżeli rozważymy, jak szerokie pole akcya kolonizacyjna w Europie otwiera przed nami w ogromnych przestrzeniach Afryki i wysp oceanów, gdzie niezliczone ludy są dzisiaj powołane do udziału w dobrodziejstwach cywilizacyi.

Nie sposób, abyśmy nie czuli głębokiej boleści, widząc się pozbawionymi swobodnego używania tej świętej ojcowizny, którą społeczeństwo katolickie powierzyło nie jakiemuś tam rządowi, ale propagandzie, aby uczyła ewangelii i cywilizowała biedne dzikie narody — widząc brak potrzebnej liczby robotników w winnicy Pańskiej — spowodowany zniesieniem zakonów lub też nagłem wywłaszczeniem kilku kolegiów, jakie posiadała św. Kongregacya w Rzymie, aby tam nauczać i wychowywać misyonarzy apostolskich. To wywłaszczanie, jakoteż przymusowa służba wojskowa, nałożona na seminarzystów, przyprowadziły misye włoskie do najnędzniejszego stanu, a propagandę zniewoliły do używania misyonarzy innych narodowości.

Pośród tych udręczeń i goryczy, rozdzierających serce każdego katolika, pociechą przynajmniej jest widok obcych krajów, w których istniejące pobożne stowarzyszenia z prawdziwą gorliwością i niestrudzonem poświęceniem ubiegają się między sobą, aby wspomagać Boskie dzieło nauczania narodów praw ewangelii. Pomiędzy niemi najokazalszą jest Propaganda wiary, która pomimo smutnego obecnego położenia Francyi, rozwija naprawdę nadzwyczajne usiłowania, przyjmując zarówno wspaniałe ofiary bogaczów, jak grosze ubogich synów ludu. Lecz, jeżeli uczuwamy radość, widząc rozszerzający się cudownie napływ do misyj, wznoszące się dzięki Propagandzie nowe kościoły — cierpimy niemniej, nie mogąc posyłać im dostatecznych posiłków, aby przyłożyć się do ich utrzymania i rozwoju.

Filie, założone przez Kongregacyą św. Propagandy w rozmaitych częściach świata, zaczęły na nowo otrzymywać legaty i dary, które jednakże nie wystarczają do zaspokojenia potrzeb codziennych i nadzwyczajnych, a z powodu których św. Kongregacya jest czasem zmuszoną naruszyć nawet kapitały, któremi zarządza swobodnie po za granicami Włoch.

Takie są powody, dla których zwracam się raz jeszcze do gorliwości Waszej Ekscelencyi, aby raczyła dać poznać chrześcianom trudne położenie, w jakiem znajduje się ten instytut, i aby upomniała ich do wzięcia gorącego udziału w składkach na pobożne dzieła wyżej wymienionej Propagandy wiary, świętego Dziecięctwa, szkół na Wschodzie i innych stowarzyszeń, założonych w podobnych celach — co się zaś tyczy bogatszych, aby wspaniałomyślnie poświęcili część swej ojcowizny dla najszlachetniejszej i najświętszej z wszystkich spraw — sprawy wiary i cywilizacyi.

Wobec ruchu, jaki się dziś rozwija, można z niezaprzeczoną prawdą powiedzieć, iż wznosząc oczy, widzimy złocące się żniwo na nowych i obszernych okolicach, podczas gdy robotnicy doznają różnych zniewag i braku środków, aby go podtrzymywać. Jedynie pobożność wiernych i gorliwość o rozszerzenie cywilizacyi chrześciańskiej mogą jeszcze przyjść w pomoc Boskiemu zadaniu Apostolstwa i zapewnić mu tryumf na ziemi.

Ze św. Propagandy w uroczystość Trzech Króli 1885 roku.

C. Kard. *Simeoni*, prefekt.
D. Arcyb. Tyru, sekretarz.

Zamachy dynamitowe w Londynie.

Już we wczorajszym „Przeglądzie politycznym“ podaliśmy treściwą wiadomość o zamachach dynamitowych w Londynie. Dnia 24 o godzinie 2ej po południu nastąpiła eksplozya w Towrze, a o godzinie 2 m. 9 nastąpiła silna eksplozya koło gmachu parlamentu, która słyszaną była na Downing Street. Cały Londyn ogarnęła niesłychana trwoga. Zaraz po tym fakcie rozesłano następujący telegram, przedstawiający zniszczenia, wyrządzone dynamitowym zamachem.

Londyn 24-go stycznia. Podwójna eksplozya w pałacu Westminsterskim zniszczyła prawie wszystkie siedzenia członków parlamentu, a w przedsionku wyrwała podłogę. Sala jest gruzem zasypana. Na szczęście nikt z ludzi nie zginął. Sobota jest jedynym dniem, w którym publiczność za kartami wstępu zwiedzać może parlament. Pierwsza eksplozya nastąpiła o godzinie $2^1/_4$ w Westminster Hall. Pewna dama spostrzegła pakiet i zwróciła nań uwagę policyanta; policyant podniósł go, ale w tej chwili eksplodował zawarty w nim dynamit, a eksplozya zraniła dwóch policyantów i dwóch z publiczności. W trzy minuty później nastąpiła eksplozya w Izbie niższej. Prawdopodobnie dynamit podłożono i pod galeryę parów. Ogromny strach opanował publiczność. Przez pewien czas chmury pyłu zalegały powietrze. Izba niższa obstawiona jest policyantami, a wstęp bezwarunkowo wzbroniony. Szyby i przednia część Westminster Hall są zniszczone.

Druga eksplozya nastąpiła o godz. 2 w wnętrzu Towru. Detonacya była straszliwa. Natychmiast zamknięto bramy. Policya aresztowała kilka osób. W Izbie niższej zostało rannych siedm osób, w Towrze szesnaście.

Telegram ten uzupełniamy dalszemi depeszami z d. 25 i 26 b. m.:

Londyn 25 stycznia. Skutkiem wybuchu w białej wieży w Tower z siedmdziesięciu podówczas obecnych osób jest rannych cztery.

Co do eksplozyi w Westminsterhall, zachodzi domysł, że leżący na schodach, prowadzących do kaplicy, pakiet eksplodował w chwili, kiedy go dwóch policyantów podjęło. Stan obydwóch tych ludzi jest bez nadziei; dwie osoby aresztowane, jako podejrzane o spowodowanie zamachu, zostały puszczone na wolność.

Londyn 25 stycznia. Liczba rannych jest o wiele większa, niż ta, jaką podały pierwsze ogłoszenia urzędowe. W Towrze zostało ranionych, o ile dotąd wiadomo, 27 osób, między tymi kilkoro dzieci, które przybyły z rodzicami, aby obejrzeć zbrojownię. Wiele osób pokrwawionych wyniesiono w stanie nieprzytomnym z miejsca katastrofy. Pomiędzy rannymi znajduje się także wielu cudzoziemców.

Londyn 25 stycznia. Wskutek tego, że sobotni wybuch zniszczył wszystkie wewnętrzne urządzenia w sali posiedzeń Izby gmin, parlament zostanie dopiero zwołany ku końcu lutego.

Komisya techniczna, która przez cały dzień wczorajszy badała rezultaty wybuchu, wydała orzeczenie, że gdyby Izba w chwili eksplozyi obradowała, członkowie prezydyum padliby niewątpliwie ofiarą tej nikczemnej zbrodni. Fotel *speakera* (przewodniczącego) i jego pulpit jest pogruchotany w drobne kawałki. Również fotele i pulpity sekretarzy, jakoteż trybuna. Grube sztaby żelaza pogięte są i połamane. Podłoga powyrywana. W ścianach sali potworzyły się w niektórych miejscach ogromne otwory. Rury gazowe są popsute. Wszystkie okna potłuczone.

Tłumy ludu otaczały przez cały wczorajszy dzień gmach parlamentu. — Oburzenie jest powszechne, a głos publiczny domaga się jak najsurowszych ustaw do ścigania zdziczałych zbrodniarzy.

Londyn 25 stycznia (po południu). Dokładniejsze zbadanie zburzeń zdziałanych przez eksplozyę tak w Westminster-Hall, jak i w sali Izby niższej parlamentu angielskiego, wykazało następujące szczegóły: Schody Westminster-Hall rozszarpane zostały w połowie, wielkim otworem. Zdziałało to pęknięcie pakietu dynamitowego, który jeden z konstablów wynosił z gmachu i który pękł mu w ręku. W zagłębienie zrobione przez to w środku schodów wpadło zaraz kilku konstablów postępujących obok i wszyscy mocno są ranni.

Drugi pakiet eksplodował tuż przed wejściem do sali Izby niższej, wyrwał duży otwór w podłodze i odsłonił spód żelaznych słupów, na których sklepienie sali spoczywa. Niektóre z tych słupów zgięte, belki dębowe między niemi umieszczone wyrzucone, kraty połamane, część ławek zburzona, między niemi miejsce, na którem zasiada Gladstone, i krzesło przewodniczącego. Nienaruszonemi zostały tylko te części, gdzie zasiadają konserwatyści i te, które zajmują Parnelici.

Zniszczone są zresztą obrazy i freski na ścianach i zdruzgotany oszklony otwór nad salą.

Na szczęście w chwili wybuchu nie było nikogo w sali, a stojący w przedsionku przededrzwiami konstable tylko ogłuszeni zostali.

W Towrze wybuch w sali, gdzie się mieści zbrojownia, uszkodził kilkaset broni i wzniecił pożar, który jednak wcześnie ugaszono. Domyślają się, że paki dynamitowe wniosły kobiety, w czasie kiedy zwiedzano zbiory, i wsunąwszy je w miejsce, gdzie ich niełatwo było dostrzedz, wyszły spiesznie. Z pozostałych jeszcze gości, zwiedzających zbiory, kilkunastu zabitych, inni zostali mocno uszkodzeni.

Londyn 26 stycznia. Obaj wskutek eksplozyi w Westminster Hall zranieni policyanci mają się lepiej. Za to pogorszył się stan również ranionego inżyniera cywilnego. Wszystkie zeznania osób obecnych podczas obu eksplozyj w gmachu parlamentu potwierdzają pierwszy opis nieszczęśliwego wypadku. Policyant Eole porwał pakiet napełniony dynamitem i leżący na schodach Westminster Hall, lecz popalił sobie ręce i musiał takowy rzucić na ziemię. Z powodu pierwszej eksplozyi uciekli wszyscy z sali Izby niższej, w przeciwnym razie zostaliby wszyscy wskutek drugiej eksplozyi zabici. W Towrze wszystkie okna zostały zgruchotane, drzewce flagowe obalone, a fasada uszkodzoną. Jeden człowiek został aresztowany; ma to być irlandzki Amerykanin i znaleziono przy nim wiele pieniędzy.

Londyn 26 stycznia. Dzienniki poranne zamieszczają energiczną odezwę do rządu amerykańskiego, aby surowemi ustawami położył kres agitacyi irlandzkich terrorystów. Donoszą równocześnie z Nowego Jorku, iż stronnictwo dynamitowe zamierza wojny na razie zaniechać, celem przekonania się, czy Anglia nie uczyni koncesyj.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 stycznia.

Namiestnik Zaleski podczas pobytu w Wiedniu był na obiedzie u N. Pana. W sobotę zaś zaproszonym został do stołu cesarskiego hr. Ludwik Wodzicki. Rozpoczęły się także wielkie dyplomatyczne obiady u hr. Kalnokiego.

— **Namiestnik Zaleski** wstąpił do wiedeńskiego „Jockey-Clubu.“

— **Termin konkursu** na pomnik Mickiewicza upływa z d. 31 stycznia r. b. Artyści więc, mający zamiar przesłania projektów, zechcą zastosować się do tego terminu. Jak donosiliśmy szczegółowo, nadesłanych zostało 12 projektów, nietylko z Polski, ale i z zagranicy, a projekta te oddano do przechowania dyrektorowi Muzeum Narodowego, p. Łuszczkiewiczowi, pomieszczone zaś zostały one w jednej ze sal Sukiennic.

— **Bal akademicki**, który się odbył wczoraj w przystrojonej zielenią sali hotelu Saskiego, nie był liczniejszym od poprzedzającego „balu prawników i lekarzy“, a nawet mniej od niego licznym pod względem par tańczacych, do kadryla bowiem i mazura stawało par 24. Bale akademickie były dawniejszemi laty jednemi z najpopularniejszych i gromadziły zastęp ze wszystkich sfer towarzyskich. Brak ożywienia w obecnym karnawale, zawodzi oczekiwania zwykłego u nas poparcia przez publiczność celów dobroczynnych i bal akademicki, przeznaczony na fundusz bratniej pomocy, nie przyczynił się zapewne tym razem do pomnożenia tego funduszu. Z zaproszonych gospodyń i gospodarzy blisko połowa była nieobecną. Bal rozpoczął się o godzinie 10 polonezem, który prowadził Rektor uniwersytetu Dr Lucyan Rydel z księżną Cecylią Lubomirską. W drugiej parze szedł Prezydent miasta Dr Szlachtowski z hr. Sabiną Morstynową. Na balu, który pomimo niewielkiej liczby uczestników ochoczo się odbywał i przeciągnął się do dość późnej godziny, a na którym dowodził tańcami p. Józef Bobowski, syn ś. p. delegata Bobowskiego, znajdował się komenderujący jenerał książę Windischgraetz z swą małżonką i jenerał-major Kirschner.

— **Komitet krakowskiego Towarzystwa Łyżwiarzy** przychylając się do licznych życzeń, otwiera z dniem dzisiejszym ślizgawkę, na stawach obok ogrodu botanicznego, wieczór przy oświetleniu od godziny 6 do 9-ej, a to w tej myśli, by część publiczności, która przez różne zajęcia całodzienne pozbawioną jest tej zdrowej i miłej przyjemności, mogła z niej korzystać w godzinach wieczornych wolnych od zajęć. Bufet ogrzany, garderoba, łyżwy, sanki i karuzel na miejscu ślizgawki. — Cena wstępu 25 centów.

— **W sprawie gmachu pocztowego** otrzymujemy znowu dzisiaj następujący list z miasta, na którym zamykamy wyjaśnienia w tej sprawie: Kiedy komisya ministeryalna, przybyła z Wiednia, szukała odpowiedniego placu pod budowę gmachu, a nie gotowego gmachu, otrzymała kilkadziesiąt ofert tak co do sprzedaży realności, jakoteż pustych placów. Komisya nietylko przejrzała oferty, ale także osobiście objeżdżała nasze miasto, wyszukując najodpowiedniejszego punktu. I wybór jej padł na Kotłowe. Skoro nie można było znaleść placu pod budowę, położonego bliżej głównych ognisk ruchu miejskiego, wybór ten uznać należy za wcale korzystny dla interesów miasta. Najpierw Kotłowe od centrum miasta bynajmniej nie jest oddalone, zważywszy odległość jego od Rynku głównego i ulicy Grodzkiej. Dalej do punktu tego prowadzą doskonałe chodniki, które zapewne gmina w razie budowy gmachu jeszcze ulepszyć zechce. Dalej nowy gmach pocztowy ozdobi bardzo tę część miasta wspaniałym budynkiem, a budynek zajmie obszerny plac, gdyż w dziedzińcu mają być wybudowane stajnie i magazyny obszerne, z których posyłki pocztowe mają być rozwożane po mieście, a możności wybudowania tych magazynów nie daje właśnie punkt przy ul. Lubicz. Przy budowie nowego gmachu robotnicy przez kilka lat znajdą stałe utrzymanie, a przedsiębiorcy także są tu interesowani. Obszerne ulice, gościńce pozwalają mijać się kilku wozom, a publiczność nie potrzebuje się cisnąć przed gmachem, bo ma zewsząd prowadzące do niego obszerne drogi, zresztą gmach pocztowy będzie dość obszerny, by pomieścić publiczność i ta czekać przed nim nie będzie. Zbytecznem jest zaś zupełnie żądanie, żeby gmach pocztowy przytykał do dzisiejszej linii tramwajowej. Przedsiębiorstwo bowiem tramwaju stosować się będzie do ruchu, i jeżeli ten ruch ożywi jakąś dzielnicę miasta, to postara się niezawodnie o budowę nowych linij, więc jeżeli będzie wielu amatorów jazdy na pocztę, to linia tramwaju niezawodnie powstanie. Zresztą jeżeli chodzi o rzeczywistą wygodę, tóż dziś jest filia na kolei, parę kroków od projektowanego w onegdajszym liście punktu, toć przecież ona tej części miasta wystarczy i tramwajem do niej dojechać można. A wyobraźmy sobie, jaki jest ruch wozów w ulicy Lubicz, jak trudno nieraz przejść z jednej strony na drugą, a przekonamy się, coby było, gdyby ruch ten pomnożyły jeszcze wozy pocztowe. Wysiadanie więc z tramwaju i dochodzenie do poczty byłoby połączone z groźnem niebezpieczeństwem, i to niemogącem się równać bynajmniej pod tym względem z Kotłowem. Zresztą komisyi ministeryalnej chodziło o wybudowanie nowego, dogodnego gmachu dla poczty i telegrafu, a czy odpowiadałby tym warunkom, a więc i wygodzie publiczności którykolwiek budynek przy ul. Lubicz, o tem wątpić można. Dodać musimy, że według najnowszego rozporządzenia, główny trakt łączący Kraków z Podgórzem i Kazimierzem skierowanym zostanie na linię wzdłuż plantacyj, więc prawie w środku tej linii jest plac na Kotłowem, a nie na samym jej końcu.

— **W salach** Towarzystwa Strzeleckiego odbędzie się w sobotę (31go b. m.) wieczorek tańcujący Stowarzyszenia Młodzieży handlowej w Krakowie na dochód biblioteki. Wieczorki te cieszyły się w ostatnich latach najlepszem powodzeniem.

— **Doroczne walne zgromadzenie** członków Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych powiatu Krakowskiego i Chrzanowskiego, odbędzie się w Krakowie d. 15 lutego r. b., t. j. w niedzielę o godzinie 2ej po południu w domu pod L. 2 przy placu św. Ducha, na które Wydział swoich członków zaprasza.

— **Uregulowanie taryfy czynszu najmu za kwatery wojskowe.** Według oznajmienia Namiestnictwa z d. 8 b. m., mają być przeprowadzone wskutek rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej z 29 listopada r. z. w celu uregulowania taryfy czynszu najmu za kwatery wojskowe, mającej obowiązywać przez pięć lat, począwszy od r. 1886, dochodzenia przez mieszaną komisyę, a to na podstawie przeciętnych czynszów najmu opłacanych w ostatniem pięcioleciu, t. j. od r. 1880—1884. W komisyi tej prócz delegatów wojskowych, uczestniczyć będą delegaci Rady miejskiej i Magistratu, tudzież delegat c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu. Komisya taka ma ważne znaczenie dla każdego miasta, w którem znajduje się załoga wojskowa. Na podstawie bowiem dochodzeń tej komisyi i obliczeń przeciętnych czynszu najmu, przydzielone zostaną miasta do pewnej klasy, według której skarb wojskowy wypłaca wynagrodzenie za kwatery wojskowe. Jeżeli więc które miasto przydzielone zostanie do niższej klasy, tak, że płacone przez skarb wojskowy wynagrodzenie nie wystarcza na zapłacenie czynszu najmu za takie mieszkanie, jakie się oficerowi należy według taryfy, to nadwyżkę (rozumie się, jeżeli oficer zażądał mieszkania od gminy), musi dopłacać gmina z własnych funduszów. I tak, Kraków z powodu tego, że należy do niższej klasy, płaci co roku na ten cel znaczne kwoty. Rezultat badań tej komisyi podamy we właściwym czasie.

— **Eksportacya zwłok** Juliusza hr. Dieduszyckiego na dworzec kolei żelaznej odbyła się w niedzielę przy nader licznym udziale publiczności, świadczącym wymownie o ogólnej sympatyi, jaką cieszył się zmarły. Prócz całej rodziny Dieduszyckich z hr. Włodzimierzem na czele, widzieliśmy pp. Namiestnikowstwo, JW. ks. Wirtemberskiego, Alfreda hr. Potockiego z synem Prezydenta Löbla, pp. Stanisławowstwo Badenich, ks. Turn-Taxis, rodziny hr. Gołuchowskich, hr. Borkowskich, Jurjewiczów, Pietruskich, Niezabitowskich, Krzeczunowiczów, hr, Russockich, Potockich, pp. Marchwickich, Kazim. hr. Wodzickiego z synem, bar. Jorkasza, prof. Pilata, dyr. Wrotnowskiego, baronów Romaszkana i Heydla, pp. Janowiczów, Mysłowskich, hr. Golejewskiego, p. H. Lewickiego, pana Z. Augustynowicza, p. Zajączkowskiego, itd. itd. Długi szereg powozów zamykał ten żałobny pochód. *Przegląd*

— **Wiedeń** 26 stycznia. Wskutek uchwały Koła polskiego, odbyły się dzisiaj w kościele wotywnym uroczyste egzekwie za duszę ś. p. Tomasza Horodyskiego. Nabożeństwo przy wielkiej asyście odprawił poseł X. Ruczka. Na nabożeństwie byli obecni wszyscy członkowie Koła polskiego, tudzież wielu członków z prawicy i kilku z lewicy. Z Izby panów przybyli ks. Konstanty Czartoryski i hr. L. Wodzicki.

— **Zamordowanie radcy policyjnego Rumpfa.** Dzienniki wiedeńskie otrzymały z Frankfurtu następujący telegram w d. 26 b. m.: „W śledztwie przeprowadzonem dziś zrana z aresztowanym w Hockenheim obwinionym, zeznał tenże przyparty do muru

rozmaitemi krzyżującemi się zapytaniami, że on zamordował radcę policyjnego Dra Rumpfa. Zeznał zresztą morderca, że zbrodni tej dokonał z polecenia stronnictwa anarchistycznego. Dalsze szczegóły co do nazwiska i osoby aresztowanego nie są dotąd znane, gdyż policya trzyma całą tę sprawę w tajemnicy.“ Dzieje się to dlatego, że policya frankfurcka śledzi za współwinnymi. Ze stronnictwa anarchistycznego doszło rąk prezesa policyi frankfurckiej, p. Hergenhahn, zaraz po zamordowaniu Rumpfa, kilka listów z pogróżkami. Nie rusza on się przeto krokiem z domu, prócz powozem, a mieszkania jego strzeże dzień i noc oddział policyi. Drugi telegram z Frankfurtu brzmi: „Schwytany w Hockenheim nie przyznał się sam do zbrodni, lecz własny brat jego doniósł o zamordowaniu przezeń Rumpfa. Po tem doniesieniu nie wypierał on się już więcej. Nazywa się Juliusz Lieske, urodzony jest w Zossen, liczy lat 27, przybył do Frankfurtu z Szwajcaryi.“

— **Następującą charakterystykę** ostatnich jenerał-gubernatorów wileńskich, obiegającą po salonach petersburskich, przesłano nam ztamtąd: Hr Murawiew mało mówił, dużo robił. Jenerał Kaufmann dużo mówił, mało robił. Hr. Baranow nic nie mówił i nic nie robił. Jenerał Potapow inaczej mówił, inaczej robił. Jenerał Albedyński czytał tylko. Jenerał Nikitin przez krótki czas swoich rządów, przejeżdżał się tylko po kraju. Hr. Totleben pielęgnował swoje zdrowie. A teraz piszą, piszą i piszą niezmiernie wiele. Kancelarya gubernatora wysyła setki zapisanych arkuszy na wszystkie strony.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 29go: *Syn Giboyera*, komedya w 5 aktach, Emila Augiera; przekład St. Koźmiana.

W sobotę 31go: Po raz pierwszy *Księżna Martin*, komedya w 1 akcie Meilhaca; przekład p. Arwina. *Julia* w 3 aktach Oktawiusza Feuilleta. Benefis p. Sobiesława.

W niedzielę 1go lutego: *Śmierć Wallensteina*, Schillera; przekład Sabowskiego.

W poniedziałek 2go: *Robert i Bertrand* czyli *Dwaj złodzieje*, wodewil w 5 aktach, Anczyca.

We wtorek 3go: Po raz drugi *Księżna Martin*, komedya w 1 akcie, Meilhaca; przekład p. Arwina. *Julia*, w 3 aktach, Oktawiusza Feuilleta.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Groby królewskie, Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— D. 26go stycznia pogoda; term. od —14·1 doszedł do —6·8 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 27go stan jego był 748·6 millim., termom. —14·0 C. — Wiatr wschodni.

— We środę d. 28go stycznia: śś. Karola W. i Walerego.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Od J. I. Kraszewskiego otrzymał kustosz Muzeum Narodowego, p. T. N. Ziemięcki list następujący (tłumaczenie z niemieckiego):

Magdeburg 21 stycznia 1885.

Otrzymasz Sz. Pan, przypuszczam w m. lutym, mały dar odemnie dla Muzeum Narodowego. Jestto obraz oryginał na desce z początków XV wieku pięknie malowany, a dość dobrze zachowany *(Presentation au temple)*. Proszę bardzo przyjąć go odemnie jako pamiątkę. Będę bardzo szczęśliwy, jeśli i innym znawcom sztuki się spodoba, a zostanie uznany za godny pomieszczenia go w Muzeum.

Jeśli dobry Bóg da mi sił i możność, prześlę później także obiecany dawniej obraz własnego pędzla.

Z szacunkiem itd. życzliwy
J. I. Kraszewski.

Przybyły do Krakowa z Paryża i wystawione zostały w Muzeum Narodowem w Sukiennicach portrety pędzla hr. Andrzeja Mniszcha. Zanim krytyka oceni te znakomite dzieła nieznanego dotąd w kraju artysty, który słuszną zyskał sławę pierwszorzędnego portrecisty, zawiadamiamy o tej nowości artystyczną publiczność krakowską. Są tu razem zebrane portrety: hr. Adamowej Potockiej, hr. Stanisława Zamoyskiego, Juliana Klaczki, hr. Stanisława Tarnowskiego, p. Cochin; dalej wspaniały typ w kontuszu, portret w kształcie tryptyku Francuza jednego z przyjaciół artysty, znanego jako gastronoma; to też na skrzydłach tryptyku umieszczone owoce, jarzyny i przysmaczki wybornie harmonizują z postacią smakosza. Zbiór ten uzupełniają fotografie z portretów kardynała Czackiego, hr. Mikołaja Potockiego, księżny Metternichowej, p. Ennocha i innych znanych osobistości.

Denise Dumasa nie przestaje być przedmiotem rozmów wykształconej publiczności paryskiej i artykułów dzienników. — Nowa komedya Dumasa przejdzie zapewne niebawem na inne sceny, a jak się dowiadujemy, Dyrekcya naszego teatru poczyniła już starania o nabycie manuskryptu. W przedstawieniu paryskiem głównie odznaczyła się świeżo angażowana do *Théâtre Française* znakomita artystka z *Vaudeville* i *Gymnase*, pani Blanche Pierson, w jednej z głównych ról pani Thauzette. Rolę tę odtworzy na krakowskiej scenie pani Hoffmannowa.

La Vistule. Francuska edycya zbiorowego pisma „Wisła,“ wydanego staraniem p. Juliusza Mien na korzyść dotkniętych przeszłoroczną powodzią, opuściła świeżo prasę. Obok francuskich poetów i artystów, znalazły tam pomieszczenie przekłady z polskich autorów i ryciny polskich malarzy. Przybyło kilka rzeczy nowych, nie objętych polską edycyą. Niektóre litografie wykonane w pracowni Angerera w Wiedniu. Całość albumu przedstawia się bardzo okazale, jako dobór rzeczy pełnych wdzięku, dowcipu i błysków genialnych.

Drugi wieczór klasyczny w sali Tow. muzycznego.

Beethoven, Bach i Szubert, wypełnili wczorajszy program. Trio (b dur) Beethovena, należy do utworów powszechnie znanych, często wykonywanych, a jednak u nas szczególnie, bardzo po dyletancku traktowanych. Ztąd też pochodzą zdania, że utwór ten nie jest jasnym, że Beethoven wyszedł w nim po za granice właściwe, w jakich trzymać zwykł poprzednie Tria. — Zdania te nie mają żadnej podstawy, Beethoven postawił jedynie większe wymagania wykonawcom, — a dając im partye bogate we wszelkie subtelności, utrudnił tem samem zadanie dyletantów, i uczynił prawie nieprzystępnem dla nich to dzieło.

To też w wykonaniu wczorajszem starano się o możliwą jasność i dokładność. — Niektóre pomysły pochodzące szczególnie od p. Adamowskiego, okazały się bardzo szczęśliwemi n. p. utrzymanie fugatycznej formy w środkowej części Scherza w tonie niezmiernie delikatnym, umożebniło nietylko jasność, ale uwydatniło właściwy tajemniczy charakter tego ustępu. Drugim numerem, programu były dwie części z sonaty Bacha Nr. 1, które bardzo pięknie wykonał p. Singer.

Najpiękniejszym jednak numerem programu, był kwintet Szuberta na dwoje skrzypiec, dwie wiolonczele i altówkę.

Prawdziwy mistrz, wprowadził w nich Szubert mimowoli nowe czynniki, to jest szeroką, nieraz kapryśną nawet melodyę, instrumentowanie bogate, czucie jakby występujące z granic muzyki komnatowej, pełne rozmaitości rytmy, nieraz zuchwałe, to znów tak spokojne i jakby z umysłu monotonne, aby na nich rozlać szeroko melodyę o niewymownym wdzięku. — Cudowną jest pierwsza część, w której siła, dramatyczność i właściwa Szubertowi słodycz nieustannie się zmieniają i walczą o pierwszeństwo. Niezmiernie oryginalne „Scherzo“ pełne zapału, z mistycznym ustępem środkowym, i dziarskie „finale“ jakby polski Krakowiak, pełne humoru, a obok tego wykwintne i szlachetne, górują niezaprzeczenie zaletami swojemi nad częścią drugą kwintetu, która pomimo prześlicznych ustępów, jest trochę wyszukaną i mniej jednolitą, odznaczającą się całością.

Wykonanie kwintetu możnaby nazwać wzorowem, gdyby nie to, że wykonawcy takie robią widoczne postępy, iż można się od nich coraz to lepszych spodziewać rezultatów. Najpiękniej wypadła część pierwsza, która wywołała powszechną senzacyę — inne części odznaczały się wielkim gustem, zrozumieniem i znakomitem opracowaniem najdrobniejszych szczegółów.

W kwintecie brali udział pp. Singer, Bukowski, Ostrowski, Sandoz i Adamowski.

Franciszek Bylicki.

30-te losowanie dzieł sztuki
w krakowskiem Tow. Przyjaciół Sztuk piękn.

odbyło się w niedzielę o godz. 12 na salach Tow. w Sukiennicach. Akt losowania zagaił p. Marceli Jawornicki, członek Dyrekcyi. Jako członkowie dyrekcyi obecnymi byli pp.: Dr Estreicher, Dr Jordan, Juliusz Kossak i prof. Loeffler. Sale Towarzystwa zapełnione były publicznością. Przed aktem losowania złożył pan Umiński, sekretarz Dyrekcyi, krótkie a treściwe sprawozdanie, z którego dowiadujemy się, iż Dyrekcya Towarzystwa na posiedzeniu dnia 10 czerwca 1883 r. postanowiła odbywać losowanie tych dzieł sztuki, które były w ciągu ubiegłego roku wystawione na salach Towarzystwa, i zakupione, z końcem każdego roku. Uchwała ta miała na celu ułatwienie korespondentom tudzież ajentom zamknięcia ich z Towarzystwem rachunków i wnoszenia do kasy Towarzystwa zebranych z rozprzedaży akcyj pieniędzy, co się nie bez pewnych trudności i przeszkód z powodu pory roku dotąd praktykowało. — W ten sposób zrównał się rok administracyjny z rokiem kalendarzowym. — Zastój powszechny w całym niemal świecie we wszelkiego rodzaju interesach i przedsiębiorstwach, nie został bez wpływu ujemnego na sprawy Towarzystwa. Dlatego też sprawozdanie z czynności i ruchu za r. 1884 przedstawia się w porównaniu z zeszłorocznem mniej pomyślnie, zawsze jednak o tyle zadawalniająco, że Dyrekcya Towarzystwa użyła na zakupno dzieł sztuki, stosunkowo znaczną sumę złr. 16,710, — a nadto po pokryciu wszelkich wydatków administracyjnych, odłożyła do funduszu pomnikowej treści (przeznaczonego na budowę własnego gmachu na wystawę), większą niż zwykle kwotę 1333 złr. 75 ct. Ztąd fundusz ten obecnie wynosi sumę 23.000 złr.

Liczba rozprzedanych po dzień dzisiejszy akcyj wynosi 8051 sztuk, za sumę 41.060 złr.

Nadto wpłynęło do funduszów Towarzystwa z wstępnego i zwiedzania Wystawy 1894 złr. 51 ct. Razem 42,954 złr. 51 ct.

W stosunku do tych dochodów, nastąpił zakup dzieł do rocznego losowania; — mianowicie zakupiono: 72 obrazów olejnych, wartości 13110 złr., 11 akwarel wartości 1,145 złr., 3 rysunki wartości 130 złr., 15 rzeźb wartości 1,920 złr., 1 malowidło na porcelanie wartości 30 złr., 36 różnych albumów i rycin, wartości 375 złr. Razem 138 losów ogólnej wartości 16.710 złr.

Liczba wystawionych w ciągu r. 1884 na salach Towarzystwa dzieł sztuki, doszła do 288, jest to cyfra normalna, jaka się corocznie powtarza.

Zamykając ten pobieżny obraz ruchu prac artystów, i stanu funduszów Towarzystwa, wspomniał p. Umiński, o bolesnych i dotkliwych ciosach, jakie na Towarzystwo spadły, przez zgon Czcigodnego Wiceprezesa Dyrekcyi Henryka hr. Wodzickiego i członka Franciszka Paszkowskiego, wreszcie przez wyjazd z Krakowa członka Henryka Lisickiego na stałe mieszkanie do Sambora. Ten ubytek w składzie Dyrekcyi uzupełniony został przez powołanie w ich miejsce na członków Dra Estreichera Karola, Dra Jordana Henryka i Pawlikowskiego Mieczysława.

Po tem sprawozdaniu przystąpiono do losowania, i wyciągnięte zostały następujące Nra:

10, 92, 167, 269, 315, 358, 520, 629, 784, 805, 904, 1,085, 1,119, 1,211, 1,212, 1,266, 1,284, 1,345, 1,346, 1,409, 1,435, 1,461, 1,534, 1,598, 1,630, 1,728, 1,767, 1,965, 2,037, 2,085, 2,436, 2,559, 2,693, 2,793, 2,849, 2,874, 2,908, 3,017, 3,115, 3,139, 3,332, 3,452, 3,504, 3,566, 3,911, 3,944, 3,948, 4,018, 4,066, 4,082, 4,124, 4,441, 4,464, 4,472, 4,542, 4,641, 4,670, 4,731, 4,757, 4,879, 5,042, 5,120, 5,194, 5,377, 5,600, 5,696, 5,708, 5,709, 6,061, 6,074, 6,144, 6,177, 6,221, 6,339, 6,416, 6,621, 6,636, 6,644, 6,666, 6,746, 6,892, 6,997, 7,192, 7,258, 7,276, 7,323, 7,347, 7,349, 7,370, 7,400, 7,501, 7,513, 7,577, 7,641, 7,783, 7,794, 7,862, 7,877, 7,978, 7,983, 8,130, 8,253, 8,391, 8,576, 8,808, 8,827, 9,045, 9,243, 9,470, 9,554, 9,563, 9,681, 9,878, 9,890, 10,089, 10,260, 10,471, 10,529, 10,719, 10,836, 10,849, 10,870, 10,878, 10,969, 11,119, 11,135, 11,137, 11,197, 11,221, 11,693, 11,747, 11 759, 11,886, 12,075, 12,103, 12,186, 12,187, 12,263,

Losawanie zakończyło się o godz. 2 popołudniu.

Gospodarstwo handel i przemysł.

POSIEDZENIE
Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności m. Krakowa.

Jak donieśliśmy już, odbyło się wczoraj posiedzenie Wydziału wielkiego Kasy Oszczędności, przepisane statutami na dzień 26 stycznia każdego roku. Posiedzeniu przewodniczył prezydent miasta Dr Szlachtowski, który też powitał Członków Wydziału, zebranych po raz pierwszy w sali posiedzeń własnego gmachu Kasy, i wyraził życzenie, aby Kasa Oszczędności, jak dotychczas, tak i na przyszłość świetnie się rozwijała dla dobra obywatelstwa krakowskiego i dla dobra całego społeczeństwa. Przemówienie to przyjęli oklaskami Członkowie Wydziału.

Następnie Przewodniczący wspomniał serdecznie o zmarłych w ubiegłym roku Członkach Wydziału Wielkiego, a mianowicie o ś. p. hr. Henryku Wodzickim, podnosząc zasługi, jakie tenże położył na różnych polach obywatelskiej działalności, i o zasługach, jakie położył dla Kasy Oszczędności, jako jeden z jej założycieli, z zarazem wieloletni Członek Wydziału Wielkiego. Dalej wspomniał Przewodniczący o zasługach dla Kasy ś. p. prezesa Antoniewicza Jakoba, który, acz mocno cierpiący, pracował w interesie Kasy, i o zasługach śp. Józefa Trauczyńskiego. Zgromadzeni uczcili przez powstanie z miejsc pamięć wymienionych zmarłych Członków Wydziału.

Z porządku dziennego przedstawił Dyrektor Kasy Oszczędności p. Ślęk, bilans za r. 1884, z którego przytaczamy cyfry, najlepiej i najbezstronniej świadczące o rozwoju bezustannym Kasy. I tak:

a) **Stan czynny**: Zapas gotówki 91,000 złr.; zaliczki na zastaw papierów wartościowych 324,322 złr.; zaliczki ubezpieczone wekslami 456,874 złr. 4 cent.; pożyczki na hipotekę 6,047,664 złr. 48 c.; pożyczki na skrypta gminne 89,424 złr. 8 c.; rachunki bieżące pokryte walorami 357,940 złr. 25 c.; oddział pożyczkowy na zastawy 352,541 złr. 72 c.; papiery publiczne wartościowe (wartość imienna 784,800 złr.) 745,432 złr. 10 c.; wartość kuponów bieżących przy tychże 4,458 złr. 50 c.; procenta zaległe od pożyczek hipotecznych 87,220 złr. 46 c.; podatek dochodowy z realności wolnych od podatku 6,889 złr. 19 c.; urządzenie biór i sprzęty biórowe 7,243 złr. Fundusz rezerwowy A) Dom Kasy Oszczędności 184,621 złr. 24 c. Fundusz rezerwowy B) przeznaczony na pokrycie różnicy, jakaby wyniknąć mogła w razie spadku papierów wartościowych 81,279 złr. 03 c.

b) **Stan bierny**: Wkładki łącznie ze skapitalizowanemi odsetkami 8,445,202 złr. 84 cent.; rachunki bieżące zakładów publicznych (wkładki B) 7,157 złr. 50 c.; odsetki pobrane na r. 1885 złr. 45,212 c. 47; należytość stemplowa 113 złr. 55 c.; Fundusz rezerwowy A) 556,142 złr. 24 c.; Fundusz rezerwowy B) 81·279 złr. 3 c.; pozostałość za rok ubiegły 73,323 złr. 46 c.

Jakkolwiek pozostałość czysta najlepiej świadczy o instytucyi i o jej Dyrekcyi, to przecież podnieść musimy bezustanny rozwój Kasy, mimo nieszczęśliwego roku ubiegłego pod względem ekonomicznym, mimo założenia powiatowej Kasy Oszczędności i mimo powstania powiatowych Kas Oszczędności. Kilka cyfr porównawczych, jakimi na razie rozporządzamy, uwydatni ten stan lepiej. I tak zysk czysty wynosił w roku ubiegłym 70,761 złr. 59 cent., gdy w r. b. wynosi 73,323 złr. 46 cent.; pożyczki na hipotekę w r. z. 5,798,000 złr., gdy w roku bieżącym wynoszą 6,047,664 złr. 48 cent., procenta zaległe w r. z. 91,693 złr., a w roku bieżącym 87,220 złr. 46 c.

Fundusz zaś rezerwowy Kasy Oszczędności wzrósł do poważnej już sumy, licząc zysk tegoroczny, bo do sumy przenoszącej 700,000 złr.

Bilans, przedłożony przez p. dyrektora Ślęka, zostanie jeszcze przez komisyę kontrolującą sprawdzony i przedłożony na następnem posiedzeniu Wydziału Wielkiego z odpowiedniemi wnioskami co do użycia czystego zysku.

W końcu na wniosek dyrekcyi i komisyi kontrolującej zamianował Wydział Wielki następujących urzędników:

Likwidatorem p. Karola Kadlewicza, protokolantem p. Stanisława Ostrowskiego, adjunktem I klasy p. Juliusza Krzykowskiego, adjunktem II klasy p. Jana Brzeskiego, asystentem p. Adama Studzińskiego, kasyerem zakładu pożyczkowego przy Kasie Oszczędności p. Ksawerego Uzarskiego.

Wiedeń 26 stycznia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 745, węgierskich 709, niemieckich 864; razem 2318 sztuk.

Galicyjskie i bukowińskie płacono 54 do 58 złr., osobliwsze 60½ złr.; węgierskie 56 do 60 złr., osobliwsze 62 do 65½ złr.; niemieckie 54 do 58 złr., osobl. 60 do 66 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Biała 26 stycznia. Płacono za 100 kilo. pszenicy 8·50; żyta 7·50; jęczmienia 7·—; owsa 6 90.— kukurudzy 7·—; grochu 8·—; bobu 8·—; soczewicy 19; jagły 11·—; tatarki 6·—; ziemniaków. 2·40; siana 2·40; koniczu 3·60; słomy 1·80; wełny 90·— — 180·—; lnu 20·—; konopi 25·—.

Peszt 26 stycznia. *(Targ zbożowy).*

Płacono za pszenicę nową na 80 kil. po 07·90 — 08 60 na 81 kilogram. po 06·90 — 07·15; — żyto na 75 do 80 kilo. po 7·— — 7·40; — jęczmień na 62 — 63 kilog. 6·45 — 6 70; — owies na 41 — 43 kilogra. 6 30 — 6·60; — kukurudza na 74 kilo. po 5·30 — 5·50; — proso po 6 10 — 6 35; rzepak po —·— — —·—; — Olej po —·— —·—; — Spirytus po 28·25 — 28·85 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Kolorowe i czarne jedwabne grenadyny 95 cent. za metr do 8 złr. 70 ct. (w 10 różnych gatunkach) rozsyła w pojedyńczych sukniach i całych sztukach z opłatą cła do domu skład fabryczny jedwabiów **G. Henneberg** (król. nadworny dostawca) w **Zurychu**. Próbki odwrotnie. — Porto od listów do Szwajcaryi kosztuje 10 centów. (217-2-6)

NADESŁANE. (396)

Są czyny ciche, nieszukające rozgłosu, pomimo dziś tak rzadkiej ich zasługi i szlachetności! Dlatego tembardziej godne uznania i podania do wiadomości szerszej publiczności.

Są chwile w życiu człowieka, w których wszystkie tętna duszy i wszystkie struny serca, łączą się w jedną pełnię jestestwa — przechodzącego siłą organizm fizyczny; natenczas tylko natury wybrane mogą się zdobyć do popędów prawdziwej wielkości duszy i serca.

Taką chwilą bez kwestyi żadnej, chwilą złączenia się duszy i serca w jednę smętną i bolesną harmonię, jest śmierć osób nam drogich, zwłaszcza osób, którym winniśmy życie.

Tak samo są ludzie żyjący dla rodziny tylko, i dla swych obowiązków domowych, ludzie cichego serca, którzy nie dla rozgłosu, nie dla chwalby i uznania, przykładem mrówek, prowadzą robotę spokojną, cichą, poświęcając ją dla drugich, i stają się przez to karmicielami i dobrodziejami pokolenia, którego Opatrzność nie obdarzyła zamożnością i dostatkami.

Do takich ludzi należał bez zaprzeczenia, niedawno zmarły w Krakowie Kazimierz bar. Ko., który poświęcił się całkiem na usługi swej nieuleczalnie chorej żony i wychowaniu jedynaczki córki, a posiadając bardzo znaczny majątek był nieustannym dobroczyńcą swych rozlicznych krewnych i krewnych swej żony, z którymi, jak z własnemi dziećmi dzielił się zawsze swymi dostatkami, przytem zarządzał i utrzymywał swój rodzinny majątek wzorowo, i był dobrodziejem ludności wiejskiej w tymże żyjącej.—Jak taki człowiek wychował swoją jedynaczkę i jak był pewny jej bezinteresowności i szlachetności uczuć, przeznaczając ją po sobie do prowadzenia dalej swego dzieła miłosierdzia, dowodzi jego wola ostatnia, którą przekazując swej córce cały majątek, polecił Jej swych mniej zamożnych krewnych — (polecił ich Jej sercu).

Że się ten dobry człowiek nie pomylił i nie zawiódł na swojem jedynem dziecku, dowodzi najlepiej postępek J. Hr. R., która natychmiast po śmierci swego ojca oddała krociowy majątek ze wszystkiem, co się w nim znajdowało najstarszemu krewnemu swojemu, któremu ś. p. Jej Ojciec zapisał był tylko rentę roczną i zrobiła wiele innych znacznych ustępstw i legatów.

Taki postępek, sądzimy, nie potrzebuje dalszego komentarza, zaś z drugiej strony jest w dzisiejszych czasach tak rzadkim objawem szlachetnej bezinteresowności, że winien być podanym do wiadomości szerszego społeczeństwa.

Z. Z. B.

Ostatnie wiadomości.

Otwarcie kolei dąbrowskiej.

Kielce 25 stycznia. Po odbytem nabożeństwie przez X. Kulińskiego, biskupa kieleckiego, wyruszył pierwszy płatny regularny pociąg do Iwangrodu.

Radom 25 stycznia. Droga iwangrodzko-dąbrowska, przez przybyłego w zastępstwie ministra komunikacyj na poświęcenie barona Szernwala, oddaną została dziś o godzinie 1 po południu do użytku publicznego na całej przestrzeni, oprócz oddziału od Tomaszowa do Opoczna, który na mocy ustawy wcześniej niż d. 22go lipca nie może być otworzonym.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 27 stycznia. *(W)* Wiadomość, jakoby dziekan kapituły w St. Pölten X. Dr Antoni Pilz, został już mianowany biskupem Lincu, jest zupełnie bezzasadną, gdyż do tej pory nie przedstawiono nawet propozycyj co do obsadzenia tego biskupstwa.

Wiedeń 27 stycznia. *(W)* Minister sprawiedliwości odpowie na dzisiejszem posiedzeniu na interpelacyę zjednoczonej lewicy w sprawie procesu o zbrodnię stanu w Warnsdorf.

Wiedeń 27 stycznia. Właściciel handlu eksportowego Kanitz zastrzelił się tu wczoraj.

Wiedeń 27 stycznia. *(F)* Z Budapesztu donoszą ze sfer wiarogodnych, że rząd węgierski podda handel dynamitem ścisłej kontroli, aby zapobiedz nadużyciom; nie będzie jednak popierał ani państwowych, ani międzynarodowych zarządzeń, któreby ograniczały konstytucyjne prawa i gwarancye.

Wiedeń 27 stycznia. *(F)* Podług wiadomości nadchodzących tu z Paryża i Rzymu, rokowania francusko-angielskie w sprawie egipskiej wstępują na najlepsze tory. Finansową stronę kwestyi egipskiej uważają za rozwiązaną.

Wiedeń 27 stycznia. Podług nadchodzących tu wiadomości, poczyniła Serbia w Konstantynopolu kroki w sprawie ustanowienia konsulatów serbskich w niektórych miastach Macedonii. Porta oświadczyła się stanowczo przeciw temu żądaniu.

Berno 27 stycznia. Tutejsza rada gminna postanowiła wnieść do trybunału administracyjnego zażalenie przeciw rozporządzeniu ministerstwa oświecenia w sprawie urządzenia trzeciej czeskiej ludowej szkoły gminnej w Bernie.

Berlin 27 stycznia. Aresztowane w ostatnich czasach w Hockenheim indywiduum, nazywa się Juliusz Lieske; brat jego zeznał, że aresztowany jest mordercą Rumpffa. Aresztowany jest z zawodu szewcem.

Paryż 27 stycznia. Dzienniki tutejsze donoszą, że w projektach francuskich nie chodzi o neutralizacyę kanału Sueskiego, ale o zapewnienie wolności żeglugi na kanale sueskim.

Pogłoska o ustąpieniu ministra handlu nabiera coraz więcej prawdopodobieństwa.

Petersburg 27 stycznia. Założyciel zreformowanej nowej sekty żydowskiej „Nowy Izrael,“ Rabinowicz, został w Kiszeniewie przez starowierców zamordowany.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 27 stycznia. (Z Izby deputowanych). Minister spraw wewnętrznych wnosi przedłożenie w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej do Rady państwa dla Czech. Przedłożenie to tyczy się udzielenia bezpośredniego prawa wyborczego przedmieściom prazkim.

Minister sprawiedliwości odpowiada na interpelacyę Knotza względem procesu o zbrodnię stanu w Warnsdorf. Wniosek Schönerera- aby otworzyć dyskusyę nad tą sprawą, odrzucono 141 przeciw 10 głosom.

Następnie odbyły się wybory do komisyi. Podczas pierwszego czytania przedłożenia w sprawie kolei północnej, zabiera głos Schönerer.

Wiedeń 27 stycznia. Z Izby dep. Schoenerer przemawiał za przejęciem przez państwo kolei północnej, jako jednomyślnem życzeniem ludności.

Herbst wykazywał, że rząd, udzielając nowej koncesyi kolei północnej, musi co najmniej żądać tego, aby nowa koncesya pod względem finansowym i ekonomicznym nie była dla państwa i ludności niekorzystniejszą, niż upaństwowienie. — Mówca krytykuje opinię prawną w wywodzie motywów i kilka przepisów przedłożenia, i żąda odrzucenia ich.

Minister handlu wykazuje, jakie ofiary ponieśćby należało, aby kolej północną teraz upaństwowić.

Powołaną opinię prawną złożył prezydent Trybunału najwyższego. Państwo przez nowy układ zyskało takie ekonomiczne i finansowe korzyści, jakie tylko wśród istniejących stosunków osiągnąć się dały, wskutek czego minister zalecił przyjęcie przedłożenia.

Po krytycznej uwadze Russa, że minister handlu nie obalił zaraz przy pierwszem czytaniu podniesionych przeciw przedłożeniu zarzutów, przydzielono przedłożenie to komisyi kolejowej.

Przedłożenie co do kwestyonowania administracyjnych orzeczeń władz wojskowych przydzielono w pierwszem czytaniu komisyi prawnej.

Wniosek Rosera względem reformy regulaminu kas oszczędności przydzielono komisyi w sprawie kas zaliczkowych.

Proskowetz urgował o odpowiedź na interpelacyę co do budowy domów składowych w Bregencyi, co do regulacyi Morawy i w sprawie kanału Dunaj-Odra. — Przyszłe posiedzenie w piątek.

Wiedeń 27 stycznia. Profesor uniwersytetu Spaeth rażony został apopleksyą.

Rzym 27 stycznia. Ajencya Stefaniego donosi z Perim dnia 26 b. m.: Wczoraj wylądowała załoga okrętu „Castelfidardo“ w Beilul, zajęła posterunek i zatknęła sztandar włoski. Naczelnicy plemion przyjęli załogę przyjaźnie. Kilku żołnierzy egipskich, którzy pozostali w Beilul, odpłynie jutro na parowcu włoskim „Corsica“ do Massauah.“

Florencya 27 stycznia. Umarł tu ks. Demidow.

Hamburg 27 stycznia. Wskutek bezimiennego nadeszłego do policyi doniesienia, że powzięto zbrodniczy zamiar dynamitowego zamachu na giełdę, odbyło się urzędowe dochodzenie, które nie wykazało podejrzanych momentów.

Bukareszt 27 stycznia. Minister sprawiedliwości Wojnow podał się do dymisyi.

Waszyngton 27 stycznia. Senat przyjął 63 przeciw 1 głosowi rezolucyę, wyrażającą oburzenie z powodu zamachów w Londynie i wstręt przed podobnemi zbrodniami, wymierzonemi przeciw cywilizacyi.

Nowy Jork 27 stycznia. Na odbytem w ostatnich czasach zgromadzeniu socyalistów, kilku mowców wyrażało się z pochwałami o zamachach dynamitowych w Londynie i zalecało używanie dynamitu przeciw właścicielom.

Kursa. — Wiedeń 27go stycznia 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 83·45 — 5% — Renta papier. nieopodat. 98·65. — Renta srebr. 84·—. — Renta złota 106 40. — 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska 97·75 — Losy z r. 1860 138 10. — Akcye Banku Austr. Węg. 864·— — Akcye kredyt. 303 —. Londyn 123 70. — Napoleony 9 77. Lombardy 145·75. Losy roku 1864 173 25. — Akcye Kolei Karola Ludwika 266·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 209·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 175 25. — Obligacye indemn. galicyjs. 101 30.— Losy prem. węgiersk. 119 25. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 153 —. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 172 50. — 6% Listy zast. hipot. 101 50 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 182·75. — Marki 60 35. — Ruble 129·—. — Dukaty 5 80— Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank ·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 27 stycznia.— Banknoty austryackie 165·65 — Krótki Wiedeń 165·45. — Krótka Warszawa — ·—. — Banknoty rosyj. 214·45. — 5% Listy zast. Polskie 65·85. — 4% Listy Likwida Polskie 58 50 — Akcye Kolei Karola Ludwika 110·—.— Akcye austr. kredytowe 516·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.
Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobowy	pospieszny	mięszany
Kraków odjazd	10·46 ra.	9·13 wiecz.	10·49 wie.
Lwów przyjazd	9·7 wie.	5·16 rano	11·13 rano

Konkurs.

Nr. 19. (292-3-3)

W celu nadania stypendyum jednorazowego na podróż, w kwocie 900 złr., z fundacyi JWgo Radcy Stanu Walentego Szklarskiego, rozpisuje się niniejszem konkurs.

O stypendyum to ubiegać się mogą niezamożni uczniowie medycyny w Uniwersytecie Jagiellońskim, którzy studya swe ukończyli, najdalej w przeciągu pięciu lat od ukończenia swych studyów. Każdy z ubiegających powinien się zobowiązać pisemnie, że w razie udzielenia mu stypendyum w przeciągu najbliższego roku złoży egzamina doktorskie, jeżeli ich jeszcze nie złożył, a następnie celem dalszego kształcenia się wyjedzie na jeden rok za granicę. W każdym razie wykształcenie za granicą ma mieć za cel przyszłą wprawę naukową w pewnej gałęzi lekarskiej, bądź teoretycznej, bądź praktycznej, ma więc być przysposobieniem do zawodu naukowego, a nie do samego lekarskiego wykonawstwa. Wymaga się więc dowodów uzdolnienia i zamiłowania naukowego, okazywanego już to w pracowniach, już to w klinikach, szczególnem przykładaniem się do pewnego rodzaju poszukiwań, dokonywaniem ćwiczeniami i pracami, gorliwem zajmowaniem się jakąś szczególną gałęzią lekarską i t. p.

Jako rękojmi pożytecznie zagranicą użytego czasu z funduszu, wymagać się będzie od pobierającego stypendyum dokładnych i wiernych sprawozdań półrocznych piśmiennych z całego toku zajęć naukowych i z osiągniętych niemi wypadków, tak pod względem wykształcenia osobistego, jak i zebranych spostrzeżeń, doświadczeń i dokonanych prac. Podania należy wnieść najdalej do dnia **8 lutego b. r.** na ręce Dziekana Wydziału lekarskiego w Krakowie.

Kraków, dnia 10 stycznia 1885 r.

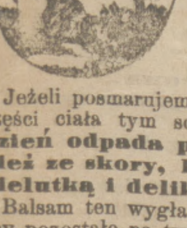
Stopczański,
dziekan Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie Jagiell.

Realność

przy ulicy Długiej i Szlak Nr. 49, jest do sprzedania. — Wiadomość w Krakowie przy ul. Floryańskiej Nr. 20, drugie piętro. (343-3-3)

Przez wysoki rząd Jego Królewsk. Mości **króla Szwedzkiego uprzywilej.** *Dr Fr. Lengiela*

Balsam Brzozowy.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skory, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 c. — Do nabycia w **Krakowie** u **W. Redyka** aptek., we **Lwowie** u **Zygm. Ruckera** aptek. „pod srebrnym orłem“, w **Czerniowcach** u **J. Golichowskiego** apt. „pod Opatrznością“. (157-41-)

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabaiania pod powyższą nazwą materyi posiadjącej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (119-843-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

HOTEL EUROPEJSKI
W WARSZAWIE,

od 1 Stycznia 1885 r. przeszedł pod nową Administracyę po usunięciu się dotychczasowego Dzierżawcy.

Staraniem Zarządu będzie zapewnić Gościom wszelką wygodę. (274-3-3).

Ceny znacznie zniżone.

Skład Nasion i Herbaty

w Krakowie przy ul. Sławkowskiej L. 10, *poleca do zasiewu w inspektach nasiona warzywne;*

kupuje nasiona warzywne i pastewne, produkcyi krajowej z ostatniego zbioru i Panów mających takowe do pozbycia upraszа o nadesłanie próbek i cen.

Otrzymał świeży transport Herbaty Chińskiej w wyborowych gatunkach i poleca po cenie:

Herbaty familijne po złr. 2·30, 2·80, 3·30, złr. 3·80, 4·30; Pecco (kwiat) 5 złr.; Okruchy z najlepszych gatunków po złr. 1·70 i 2 złr. za pół kilogr.

Wina francuskie oryginalne, skład komisowy własny *pp. Schröder et de Constans S. Thadée w Bordeaux.*

Czerwone na butelki, Médoc złr. 1 ct. 25, Chateau St. Pierre, St. Estèphe złr. 1·50, Margaux, St. Emilion 2 złr., Pontet Canet złr. 2·25, Château Larose złr. 3·50. Białe Haut Barsac złr. 1·50, Sauternes złr. 1·75. *Koniak* (Cognac Vieux) złr. 2·50.

Liklery.

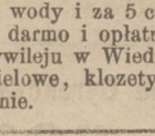
Liquer de Fort Royal (Ile Martinique) Anisette superfine, Crême de Mokka, Cacao à la Vanille, de Thé, de Ananas, butelki oryginalne po złr. 4·75.

Curaçao Triple *Sec de la Côte St. André*, butelka 7 złr. (3127 15-)

Z fabryki J. Wys. Ks. Montléart w Izdebniku, *Likiery zdrowia* rektyfikowane na-lewki Litewskie, *Jarzębinka* i *Lasówka*, butelka po 90 cnt.

Bulion po złr. 4·60 za pół kilogr.

Słynna Maść Aachener Thermensalbe, przeciw martwym kościom i stwardniałym gruczołom u koni, słoik po 4 złr.



Kto sobie kupi taki nowo wynaleziony Weyla stołek kąpielowy do ogrzania, może się codziennie bez trudu i niedogodności w ciepłej wodzie, ogrzanej do 30 stopni, kąpać. Do kąpieli potrzeba tylko 5 konewek wody i za 5 ct. węgli. Obszerne illustr. cenniki darmo i opłatnie. L. Weyl, posiadacz c. k. przywileju w Wiedniu, Wallfischgasse 8. Wanny kąpielowe, klozety, przyrządy natryskowe, lodownie. (245-14-30)

Żołądkowe

choroby wszelkiego rodzaju,

tudzież **cierpienia wątroby, kolki, hemoroidy, osłabienie żołądka i niestrawność usunięte będą zupełnie za poręczeniem w najkrótszym czasie** przez **aptekarza Schneida uniwersalny eliksir żołądkowy.** Cena ½ 1 złr., ¹/₁ złr. 1 cnt. 80, pocztą 20 c. więcej za opakowanie. **Jedynie prawdziwy tylko z St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V., Wimmergasse Nr. 33,** dokąd wszelkie pisemne zamówienia adresować należy. Skład w **Krakowie u apt. E. Stockmara.** (307 2-15)



Pastylki te lepsze od wszelkich podobnych wyrobów nie mają w sobie **żadnych szkodliwych przymieszków; z największym skutkiem używane** są w chorobach części dolnych ciała, febrze peryodycznej, chorobach organów piersiowych, skórnych, oczów, mózgu i ust, słabościach dzieci i kobiet; lekko przeczyszczając odświeżają krew; żadne lekarstwo nie jest odpowiedniejszem, a przy tem zupełnie nieszkodliwem celem usunięcia

zatkań

niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu ocukrzenia, pigułki te nawet dzieci chętnie zażywają. **Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 cnt., zwój zawierający 8 pudełek, zatem 120 pigułek, kosztuje tylko 1 złr.** Pigułki te odznaczone są świadectwem **radcy dworu profesora Pithy.**

Ostrzeżenie! Każde pudełko, na którem niema mojej firmy **„Apotheke zum heiligen Leopold“** a odwrotnie **mojego znaku ochronnego, jest fałszowane,** ostrzegam zatem publiczność przed zakupnem. (182-12-15)

Philipp Neustein, Apotheker

Trzeba dobrze uważać, aby nie otrzymać kiepskiego nieużytecznego a nawet szkodliwego wyrobu, należy więc żądać wyraźnie **Neusteina pigułek Elżbiety** z wyrażonym **obok podpisem.**

Główny skład w Wiedniu: Apteka **„zum hl. Leopold“** F. NEUSTEIN, I., Ecke der Planken- u. Spiegelgasse.

Skład w KRAKOWIE u pp. aptek. Redyka, Wiszniewskiego, Sobierajskiego i Stockmara.

Wydzierżawienie prawa propinacyjnego.

Prawo propinacyjne przysługujące arcyksiążęcemu obszarowi dworskiemu w Makowie, zostanie wydzierżawionem w drodze ofert na przeciąg lat sześciu, a mianowicie od dnia 1 kwietnia **1885** r. do **31 marca 1891** r. wraz ze wszystkiemi w obrębie dzierżawnym znajdującemi się karczmami dworskiemi.

Bliższe warunki są do przejrzenia w **biurze arcyksiążęcej Dyrekcyi dóbr w Żywcu.** (300-3-3)

Pisemne oferty należy tamże wnieść **najdalej do dnia 15 lutego r. b.**

CIĄGNIENIE 20 LUTEGO 1885.

Wogóle 10,000 wygranych.

LOSY KINCSEM

1 LOS 1 złr. na opłatne przysłanie losów i wykazu wygr. należy dołączyć 15 c.

1 główna wygrana złr. (180-5-12)

50,000

2 głów. wygrana 20,000, 3 głów. wygrana 10,000 złr.

następnie wygrane 5000 złr. 3000 złr.

do nabycia **w Biurze loteryjnem węgiers. klubu dżokejskiego** Hatvanergasse w Budapeszcie Nat. Casino, tudzież we wszyst. kantorach wymiany, trafikach tytoniu i kolekturach loteryjn.

następnie wygrane 2000 złr. 1000 złr.

11 LOSÓW 10 złr. na opłatne przysłanie losów i wykazu wygr. należy dołączyć 15 c.

Każda wygrana będzie gotówką wypłacona.

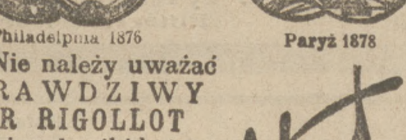
CIĄGNIENIE 20 LUTEGO 1885.

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkusikach do Sinapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY, SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUZKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ i t. d.

Jedyny którego wprowadzenie do Cesarstwa Rossyjskiego zostało upoważnione przez Komitet Lekarski w Petersburgu.



Philadelphia 1876 Paryż 1878

Nie należy uważać za PRAWDZIWY PAPIER RIGOLLOT tylko takie arkusiki, które będą opatrzone podpisem CZERWONYM jak obok.

P. Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich aptekach.

SKŁAD GŁÓWNY
24, Avenue Victoria
PARIS

(51-2-)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

Zadziwiająco tania sprzedaż
mebli
i zupełnych urządzeń mieszkań,

pochodzących po największej części od **dostojnych państw,** a składających się z mebli do **salonów, jadalń, pokoi męskich, buduarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokoi,** we wszelkich możliwych kształtach, i mniej więcej na 30 pokoi zwykłych mebli, bardzo odpowiednich dla hoteli, zakładów kąpielowych, will i domów wiejskich, bezwzględnie bardzo trwała robota z **pierwszych pracowni** po zadziwiająco tanich cenach.

D. Friem w Wiedniu, I., Bauernmarkt 3,
dom komisowy i wywozowy mebli i urządzeń mieszkań.

Meble państw przyjmuję w komisową sprzedaż.
Cenniki opłatnie i darmo. (69-8-)

Budowniczy koncessyonowany
Zygmunt Luks

osiedlił się w **Jaśle** i poleca się Szanownej Publiczności do wypracowania planów i kosztorysów na domy mieszkalne, gospodarcze i fabryczne, również do prowadzenia budowy, oszacowania realności i do wszystkich robót, wchodzących w zakres budownictwa i architektury. (346-3-5)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie **w AGENCYI dla ROLNIKÓW S. Mikuckiego** w Rynku gł. pod Nr. 28. (187-4-)

W dobrach Olejów,

dworzec Zborów, poczta Olejów, **jest na sprzedaż pięcioletni ogier,** nieżywany, ciemnoszpakowaty, wysokiej krwi arabskiej, po Emirze i Hadzi babce, wnuk Gazeli z Jarczowiec. (345-3-6)

Wodzicki.

BUKIETY.

Zakład mój ogrodniczy, zaopatrzony w wielki wybór kwiatów świeżych, poleca Szan. Publiczności na tegoroczny karnawał najgustowniej według żurnalu francuzkiego wykonywane bukiety wszelkiego rodzaju; dekoruje sale, podejmuje zakładanie ogrodów artystycznie, jakoteż praktycznie. Wieńce laurowe w wielkim wyborze, wianki mirtowe (ślubne) wykonuje gustownie i po cenach bardzo przystępnych. (207-6-)

Karol Frege,
ogrodownictwo handlowo-artystyczne
w Krakowie, ulica Lubicz Nr. 30.

Bobowa,

majętność w powiecie Grybowskim, stacya kolei Tarnowsko-Leluchowskiej w miejscu, przestrzeni 455 morgów, budynki tak gospodarcze jak mieszkalny, murowany, piętrowy, w dobrym stanie — **jest do sprzedania.**

Bliższych wiadomości mający chęć kupna zasięgnąć mogą na miejscu we dworze, poczta Bobowa. (351-2-3)

Amerikanischer Original-Bay-Rum. In ganz England und Amerika angewendet zur Pflege des Haares und der Kopfhaut. Einzig dastehend in seiner sofortigen Wirkung gegen Ausfallen der Haare und Hemmung der Schuppenbildung; macht ausgefallenes Haar wunderbar schnell nachwachsen. Reinigt und erfrischt wie kein zweites Mittel. Anwendung höchst einfach mittelst Schwammes. Preis 1 fl. 40 kr. Niederlagen wurden errichtet bei den Herren Apothekern, Friseuren und Parfümeuren. Postversendung täglich. General-depôt bei J. Wessely, diplom. Apotheker, Wien, I., Augustinerstraße 7. Flaschen ohne diese meine genaue Adresse sind Falsifikate!!! (366-3-)

Esencya na odmrożenie.

Pewne i szybkie wyleczenie odmrożonych części ciała. Cena flaszki 40 ct.

Balsam na odmrożenie.

Do wyleczenia otwartych odmrożeń. Cena flaszeczki 40 ct. (2900-9 10)

Do nabycia u fabrykantki:
ELIZY SICHERL w WIEDNIU,
I. Wollzeile 17.

OBWIESZCZENIE.

Nr. 7661. (369 2-3)

Przy Myślenickiej Radzie powiatowej jest do obsadzenia z dniem 1 marca b. r. posada **urzędnika technicznego** z roczną płacą 600 złr. i ryczałtem rocznym na objazdy we wszystkich sprawach drogowych w powiecie po 300 złr.

Ubiegający się o tę posadę obecnie niestabilizowaną, zechcą wnieść swe podania, zaopatrzone w świadectwa odbytych nauk i praktyki do Wydziału powiatowego w terminie **do 20 lutego 1885 r.**

W Krakowie

w otwartem i zdrowem miejscu, jest

realność

składająca się z 2ch KAMIENIC — jedna piętrowa przy plantacyach z oficyną i z placem pod budowę — druga zaś dwupiętrowa przy ulicy Sławkowskiej, pojedynczo lub razem z wolnej ręki DO SPRZEDANIA.

Bliższych szczegółów udzieli Wny Pan adwokat Dr. Styczeń w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej Nr. 6. (3133-6-6)

KAWĘ

w poręczonych smacznych gatunkach — rozsyła, jak wiadomo, najtaniej i najlepiej

Karol Fr. Burghardt w Hamburgu.

RIO smaczna	5 kilo złr.	3·45
SANTOS dobra i silna	„ „	3·75
CUBA niebiesko-zielona, wspaniała	„ „	4·40
JAWA złocista, b. wielkoziarnista	„ „	4·70
CEYLON plantacyjna, silna piękna	„ „	4·90
PERŁOWA CEYLON szczególnie polecenia godną	„ „	5·30
MENADO bardzo delikatna i łagodna	„ „	5·40
MOKKA prawdz. arabska, b. szlach.	„ „	6·30

Powyższe ceny rozumieją się **za 5 kilo opłatnie, z wyłączeniem cła, za zaliczką.** Cenniki tudzież prospekta o **patentowanych tabliczkach kawowych** darmo i opłatnie. (173-11-12)

Zakład ogrodniczy i handel nasion
KAROLA STEFFKA w Cieszynie
(w Szląsku)

poleca następujące artykuły:

Nasiona

wszystkich gatunków ogrodowych, gospodarczo-rolniczych, traw, leśnych i kwiatów z najświeższego zbioru.

Drzewka owocowe jabłonki, grusze, śliwy, czereśnie i wiśnie

uszlachetnione najlepszemi gatunkami i w bardzo silnych egzemplarzach, z koronami, a zwłaszcza: wysokopienne, półpienne, piramidalne, szpalerowe, karłowate i kordony.

Agrest i porzeczki, maliny i poziomki

wysokopienne, z koronami i krzewiste.

Głóg do zakładania żywopłotów

najlepszy materyał na ten cel.

Drzewa i krzewy ozdobne

do obsadzania ogrodów, alei do zakładania najładniejszych klombów, w pięknie kwitnących odmianach i kolorowym liściem odznaczających się drzewek ozdobnych.

Róże wysokopienne i krzewiste

najlepsze remontanty — herbaciane (Thea) poisety. (335-3-6)

Rośliny wazon. i do grup.

Bukiety na bale i wesela

z świeżych kwiatków w każdej porze, bukiety à la Makart itd.

Cenniki zawierające wszystko, co się tyczy ogrodnictwa i rolnictwa, illustrowane, ze wskazówkami do hodowania jarzyn, kwiatów i roślin, rozsyła na żądanie bezpłatnie.

KOKS

do **każdego** pieca maszyną przysposobionego, dostarczamy w każdej ilości **z odwozem do domu** (200-6-6)

za 50 kilogramów po 60 cnt. w. a.

W razie potrzeby, paleniska pieców przerabiamy **na nasz koszt.**

Zarząd Zakładu Gazowego w Krakowie.

Znów złoty medal
na międzynarodowej wystawie w Londynie
otrzymał wyłącznie i jedynie

Leichnera puder tłusty

i

Leichnera puder gronostajowy
najlepszy gatunek tłustego pudru.

Ten niezrównany najlepszy z wszystkich pudrów na twarz, na dzień lub wieczór, który cerę czyni młodzieńczo-piękną i delikatną, jest do nabycia we wszystkich handlach perfumów. Należy się wystrzegać przed naśladowaniami bez wartości i uważać ściśle na zamknięte puszki ze znakiem ochronnym: „Lirę i wieniec wawrzynowy“. (318-3-6)

L. Leichner w Berlinie, Schützenstrasse 31,
król. belg. nadworny dostawca teatralny.

(404-1-2)

Za spokój duszy ś. p.

IGNACEGO ŁUKASIEWICZA

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

w piątek dnia 30 stycznia b. r.

o godz. 10 zrana.

Konkurs.

Rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę **lustratora powiatowego w Łańcucie** z płacą 500 złr. w. a. rocznie i przypadającemi dyetami.

W pierwszym roku posada jest prowizoryczną, po uzyskanej stabilizacyi pensya podwyższoną zostanie

Chętni do ubiegania się o tę posadę winni wykazać wiek swój, odbyte studia i przebieg dotychczasowych zajęć.

Od kandydatów wymaga się znajomości manipulacyi kancelaryjnej, rachunkowości i ustaw administracyjnych. (372-1-3)

Podania wnosić należy najdalej **do 15go marca 1885 r.** do biura Rady powiatowej w Łańcucie.

Z Wydziału Rady powiatowej
w Łańcucie dnia 20 stycznia 1885

Prezes: *Kellerman.*

Towarzystwo kredytowe dla handlu i przem. w Krakowie

„Stowarzyszenie zarejestr. z poręką ograniczoną“,

rozpoczęło czynność swoją dnia 27 stycznia 1885 r. (373-1-10)

Eskontuje weksle za opłatą procentu 7%, przyjmuje lokacyę gotówki na 5% książeczki wkładkowe.

(Biuro Towarzystwa znajduje się przy ulicy Poselskiej pod L. 9).

W oborze zarodowej

subwencyonowanej w Bukowie, są do sprzedania **buhajki** oryginalne z Simmenthal-Bern, zdolne do użytku. Poczta Wzdów, stacya kolei Państwowej Rymanów. (402-1-3)

KAWA.

Ludwik Harling & Co. w Hamburgu 8,
dostarczają najpiękniejsze gatunki po nadzwyczaj tanich cenach, opłatnie za zaliczką. (Przy rzetelnej dostawie niemoże nikt tych gatunków kawy taniej sprzedawać!) (421-1-5)

5 kilo Mocca afrykańskiej najlepszej . złr. 3·
5 „ kawy z zachodn. Indyj piękn. . „ 3·60
5 „ Cuba wspaniałej . . . . . . „ 4·40
5 „ Ceylon najlepszej . . . . . „ 4·80
5 „ złotej Menado wybornej . . . „ 5·20
5 „ Cuba perłowej wybornej . . „ 5·20
5 „ Ceylon perłowej najlepszej . . „ 6·—
5 „ Mocca arabskiej ognistej . . . „ 6·—



Fortepiana, pianina,

NOWE, GUSTOWNE,

strojone, silnego tonu, z kilkuletniem poręczeniem, począwszy od 260 złr. wzwyż. PP. urzędnicy i nauczyciele otrzymają przystępne warunki wypłaty. (374-1-3)

M. Hamburger
w Wiedniu, I., Graben Nr. 12.

MAJĄTEK

z kilku folwarków, razem lub częściowo do sprzedania lub zamiany — jeden folwark na kamienicę w Krakowie.

Folwark blisko Krakowa do sprzedania.

Wieś o milę od Krakowa do sprzedania lub zamianę na większy majątek.

Poszukuje się **dzierżawy** 200—300 morgów z dobrym domem mieszkalnym, od św. Jana.

Kamienice — domy do sprzedania. — Potrzebne są 3000 złr. na hipotekę kamienicy.

Rządcy, gorzelani. — Posyła paszporta do wizy i t p. czynności załatwia **Biuro komisowo-inform. Wł. Jaworskiego w Krakowie,** ulica Grodzka Nr. 30. (348-2-3)





JAN PARGER
w Wiedniu,
I., Schulerstrasse 7.
C. k. uprzyw.

fabryka lakieru i czernidła

poleca swoje wedle **racyonalnych zasad** z **wszelką starannością** wyrabiane i ogólnie lubiane, na wszystkich wystawach **srebrnemi medalami** odznaczone

indygowe olejno-lakierowe czernidło połyskowe,

które wytwarza łatwo ciemnoczarny niefarbujący **połysk mocny** i **skórę zwierzchnią** z powodu znacznej ilości najczystszego tłuszczu **konserwuje.** (422-1-6)

Również poleca ta fabryka swój doskonały ***salonowy lakier na obuwie, lakier na skórę i chomonta***

i najlepszą londyńską i rosyjską **maść do konserwowania skóry.**

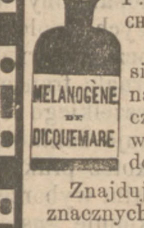
Medal Towarzystwa Nauk Przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ

MÉLANOGÈNE

WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW

P. DICQUEMARE starszego CHEMIKA W ROUEN (Francya)



W jednej chwili barwi siwe włosy na głowie i na brodzie bez niebezpieczeństwa i żadnej woni, wyższa nad wszelkie farby dotychczas w użyciu.

Znajduje się we wszystkich znacznych magazynach perfum.

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego Redyka i w składach perfum Fentza, etc.

(33-6-)

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca

Wynand Fockink
w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.**

Skład fabryczny: WIEN,
I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (74-3-12)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w **KRAKOWIE** w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Wiszniewskiego. (44-49-)

Nowy tomik Zbioru oryginalnych poezyj, pod tyt.

„Kwiatki polne“

przez **M. J. B.**

do nabycia w księgarniach D. E. Friedleina, Gebethnera i Spół. i S. A. Krzyżanowskiego, oraz w biurze Drukarni „Czasu“, po cenie **1 złr. 50 c.**, z przesyłką pocztową franco 1 złr. 70 c., za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

Skład główny w Drukarni „Czasu“.

C. k. austr. koleje państwowe.

Obwieszczenie.

DOSTAWA DRUKÓW.

Dostawa druków manipulacyjnych nie podlegających ścisłej kontroli rachunkowej wraz z papierem i robotą introligatorską, potrzebnych w okręgu c. k. Dyrekcyi ruchu kolei państwowych w Krakowie, ma być w drodze publicznej licytacyi oddaną odpowiednim przedsiębiorcom, którzy wykażą się, iż są w możności podobnym większym dostawom należycie podołać.

Dotyczące warunki dostawy wraz z formularzami cenników mających być wypełnionemi co do ceny:

a) papieru,
b) druku wraz ułożeniem czcionek,
c) roboty introligatorskiej,

można przejrzeć i otrzymać począwszy od dnia dzisiejszego, w c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie albo także w c. k. generalnej Dyrekcyi austr. kolei państwowych (Oddział 6a) w Wiedniu, w budynku administracyjnym (Schönbrunnstrasse Nr. 2).

Mający chęć ubiegania się o tę dostawę, zechcą zwrócić uwagę szczególniej na tę okoliczność, że rozesłanie druków do pojedynczych miejsc służbowych jest rzeczą dostawcy, który przeto będzie musiał utrzymywać odpowiednie, w warunkach dostawy bliżej oznaczone zasoby druków, za które to utrzymywanie składu żadnego osobnego wynagrodzenia się nie przyznaje.

Oferty wraz z cennikami należycie wypełnionemi, zapieczętowane i napisem: „Oferta na dostawę druków“ zaopatrzone, winny być wraz z podpisanemi ogólnemi i szczególnemi warunkami dostawy **najdalej do 15go lutego 1885 r.** o 12ej godzinie w południe do podpisanej Dyrekcyi w Krakowie wniesione. — Tak oferta jak i załączniki mają być zaopatrzone stemplem na 50 cnt. od arkusza. (375-1-3)

C. k. Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie.



Bittner's CONIFEREN-SPRIT.

powinien znajdować się w każdym **pokoju dla chorych i dzieci;** jestto środek odwaniający pysznego niefałszowanego zapachu leśnego, a szczególniej polecić należy używanie Bittnera wyciągu igliwiowego w chorobach dzieci, w pokoju położnicy i we wszystkich zarazach. Ponieważ Bittnera igliwiowy wyciąg zawiera znane jako lecznicze balsamiczno-żywiczne, eteryczno-olejkowe pierwiastki zawsze zielonego drzewa jodłowego w zgęszczonej czystej formie, przeto używanie Bittnera wyciągu igliwiowego polecają wszyscy lekarze w cierpieniach płuc i szyi. **Bittnera** wyciąg igliwiowy jest do nabycia jedynie i wyłącznie u

JUL. BITTNERA, aptekarza w Reichenau, w Niższej Austryi

i w poniżej wymienionych składach. Cena flaszki wyciągu igliwiowego 80 ct.; 6 flaszek 4 złr., patentowego rozpyłacza 1 złr. 80 ct.

Składy utrzymują: w Krakowie K. Wiszniewski i W. Redyk apt., we Lwowie P. Mikolasch apt., w Jaśle R. Palch apt, w Mielcu Pawlikowski apt., w Przemyślu L. Nahlik apt., w Rzeszowie A. Karpiński, w Samborze K. Maresch, w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrogiewicz apt., w Żurawnie Tomaszewski apt.

SCHUTZMARKE — JULIUS BITTNER Apotheker in Reichenau N/Ö fünfpharmaceutische Präparate

Tylko prawdziwy **ze znakiem ochronnym! „Patentowany rozpylacz“** ma w szkle wypaloną firmę: **„Bittner, Reichenau N. Oe.“**

(117-9-12)

Zarząd kopalń
Artura hrab. Potockiego
w Sierszy, poczta Trzebinia

sprzedaje obecnie węgle kamienne grube, po zniżonej cenie t. j. po 30 ct. za 100 klg. w wagonie loco stacya Trzebinia. (299-3-6)

CHOROBY PIERSIOWE.

Wszystkie osoby cierpiące na **choroby piersiowe lub płucne jako to katary, kaszle, chrypki długoletnie,** winny używać

SYROPU Z NADFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT & Comp.

Środek ten przepisywany od wielu lat przez lekarzy całego świata, okazał się w skutkach zawsze cudownym. Pod jego działaniem ustaje kaszel najuporczywszy, potnienie nocne i stan febryczny. Pożywienie chorego staje się coraz regularniejszem a wyzdrowienie następuje nadzwyczajnie prędko.

Wymagać należy podpisu Grimault & Comp., oraz stempla Rządu Francuzkiego.

Skład w Paryżu: 8, rue Vivienne i we wszystkich głównych aptekach.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (322-1-)

Ces. król. uprzyw.

GALIC. AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje **we Lwowie** i przez filie **w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**

ASYGNATY KASOWE

4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4½ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów, dnia 7 stycznia 1884 r. (118-139-)

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 15 listopada 1884 r.

Odjazd z Podgórza
7·55 rano do Skawiny-Oświęcima,
9·24 przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zwardonia,
3·35 popołudniu do Skawiny-Oświęcima,
5·— popoł. do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima
8·12 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza, Zwardonia,
3·10 popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa
9·34 przedpołudn. do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa,
5·— popołud. do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Zwardonia,
2·34 w nocy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia.

Przyjazd do Podgórza
10·10 przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·33 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
5·44 popołudniu ze Zwardonia, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
7·03 wieczór z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima
11·40 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
7·— wieczór ze Zwardonia, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Przyjazd do Tarnowa
11·07 przedpołud. ze Zwardonia, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
8·56 wieczór z Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
12·55 w nocy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (371-2-)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 27 Stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	128 25	129 25
Marki niemieckie	60 10	60 60
Dukat ważny	5 76	5 84
20-to frankówka ważna	9 75	9 83
Imperyał ważny	10 02	10 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 60	83 30
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 25	102 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 50	— —
4½% „ „ „	90 75	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 75	91 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	87 25	88 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 —	88 —
5% „ „ „ „ „ „ „	99 60	100 25
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 —	101 75
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 50	99 25
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	97 —	97 75
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	55 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „ „	55 —	58 --
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	96 75	98 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	263 50	265 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	208 50	210 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	283 —	288 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	—

Losy. Za sztukę.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	16 75	17 75
„ „ Stanisławowa	23 50	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 10	13 90
„ „ węgier. „ „	7 35	8 25
Wiedeń 26 Stycznia.		
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	83 35	83 50
4⅖% „ srebrna	84 --	84 15
4% „ złota	106 50	106 70
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	126 50	127 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 20	138 60
4% „ „ 1860 „ 100 „	142 50	143 —
„ „ 1864 „ 100 „	173 --	173 50
„ „ 1864 „ 50 „	171 50	172 --
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 50	102 —
Galicyjskie „ „	101 10	101 70
Morawskie „ „	105 —	106 25
Niższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	101 50	102 25
Węgierskie „ „	101 60	102 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	101 50	102 —
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	146 50	147 —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	106 70	107 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	104 50	105 —
Boden-Credit austryacki . . 80 „	231 —	231 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	304 25	304 50
„ Bank węgierski . 200 „	313 75	314 25
Depositen-Bank . . . . . 200 „	203 —	204 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	600 —	612 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	869 —	871 —
Unionbank . . . . . . 100 „	81 50	82 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	146 50	147 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	103 50	104 --
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	184 50	185 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	522 —	524 —
Elżbiety . . . . . . 210 „ „	237 10	237 60
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	208 50	209 50
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	200 50	201 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2410	2420
Franciszka Józefa . . 200 „ „	209 25	210 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	267 25	267 75
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	153 25	153 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	208 75	209 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	173 50	174 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	178 25	178 50
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	185 75	186 --
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	183 —	183 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	304 50	305 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	146 —	146 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 75	250 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	179 —	179 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	175 25	175 75
„ Westb. . . . . 200 „ „	176 75	177 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	122 50	123 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	98 —	98 25
3% prem. Bod. Cred. allg.	96 90	97 40
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	99 60	100 10
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 50	92 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 75	100 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 25
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	87 50	— —
4½% „ Banku krajow. . . 51 lat	91 25	91 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 —	101 50
5% „ „ „ „ prem.	98 50	99 —
5% „ „ „ „ . 40 lat	97 25	97 75

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 35	103 —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	101 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 —	102 75
4% „ Bank Hip. prem.	100 —	100 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . . 300 złr. 5%	99 75	100 25
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 25	100 60
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 70	100 —
Donau-Dampfsch. 100 · 200 „ 6%	119 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	112 —	112 25
„ za 200 Mrk. nie op.	118 75	119 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 50	106 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 —	108 75
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	106 25	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	90 90	91 10
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 10	100 40
„ Jarosław 300 „ „	99 25	99 75
Koszycko-Oderb. . . 200 „ 5%	100 60	100 90
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 —	103 20
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 70	103 10
„ „ Em. 1874 200 m. „	126 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	116 50	117 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	86 85	87 10
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	99 60	100 --
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	193 —	194 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	149 30	149 80
„ . 200 złr. 5%	125 50	126 —
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	105 10	105 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	100 —	100 40
„ „ II Em. 200 „ „	99 75	100 25
„ Nordost . . . . 300 „ „	99 50	100 50
„ „ złotem . . 200 „ „	122 —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 70	100 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 70	100 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	115 50	116 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 25	125 75
„ Węgierskie . . „ 100	119 —	119 25
3% „ Tureckie . . . fr. 400	22 —	22 30

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . złr. 100	176 —	176 25
Clary . . . . złr. 42	42 —	42 50
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	114 —	115 —
Insbrucku. . . . . . . „ 20	17 50	18 —
Keglewicha . . . . . . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . . . . . . „ 20	17 --	17 25
Ofner (miasta Budy) . . . „ 40	43 —	43 50
Palfy . . . . „ 42	37 75	38 25
Rudolfa . . . . „ 10	19 50	20 —
Salma . . . . „ 42	54 —	54 25
Salzburgskie . . . . . . „ 20	22 —	22 50
St. Genois . . . . . . „ 42	51 50	52 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	130 —	131 50
4% . . . „ 50	67 —	69 —
Waldsteina . . . . . . „ 20	28 75	29 25
Windischgrätza . . . . . „ 20	36 75	37 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 80	5 82
20 frankówki	9 77	9 78
Imperyały rosyjskie	10 06	10 08
Funty szterl. angielskie	12 32	12 37
Liry tureckie złote	11 06	11 08
Marki niemieckie za 100 marek	60 35	60 45
Rubel papierowy za 100	128 75	129 —
Lwów 26 Stycznia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	278 50	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 40	100 40
4% „ „ „ „ „	91 75	92 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 40	100 40
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	91 —	92 —
6% „ „ Banku hip. gal.	101 —	102 —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	96 75	97 75
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 20	102 20
4½% „ pożyczki krajowej	90 60	91 60

Warszawa 26 Stycznia.	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 75
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 —
kupon	— —	61